Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 295. — ROK XXXVII.

ŚRODA

5 LISTOPADA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

„Poselskie prawa i wolności".

Nikt się odezwą przedwyborcza Bezpartyjnego Bloku nie zainteresował, gdyż już nikt poważnie jej płytkich frazesów antysejmowych nie bierze. Każdy obywatel zna przecież nadto dobrze środki, zapomocą których sanacja walczy o mandaty poselskie, i każdy wie, że w arsenale tych środków jest wszystko, prócz uczciwych i lojalnych wobec przeciwnika argumentów. Że tak jest, dowodzi najlepiej ta właśnie odezwa, która ma być platformą i programem wyborczym sanacji.

„Partyjnicy, którzy w dotychczasowych Sejmach liczebną posiadali przewagę, praw ustanawiających silną i trwałą władzę dać nie chcieli — piszą autorowie odezwy. — Poselskie prawa i wolności potworzyli, poselskich praw i wolności bronią, państwu prawa do mocy odmawiają"...

Trudno polemizować z kłamstwem, tem wstrętniejszem, że posłów z lewicy, którzy poważniejszej rewizji konstytucji istotnie nie chcieli, traktuje się na równi z posłami Ch. D. i Str. Nar., którzy w Sejmie ostatnim zgłosili wnioski o rozszerzenie uprawnień Prezydenta przez nadanie mu prawa veta i o umocnienie rządu przez obostrzenie przepisów dotyczących uchwalania votum nieufności. Ale i w odniesieniu do całego Sejmu zarzut ten jest w dużej mierze niesłusznym, bo przecież Sejm przedostatni uchwalił ważną nowelę konstytucyjną z 2 sierpnia 1927 r., która wyposażyła Prezydenta w prawo swobodnego rozwiązywania Izb i wydawania dekretów między Sejmem jednym a drugim. Żadnego z tych uprawnień nie posiada dotąd Prezydent Republiki Francuskiej, której konstytucja była wzorem dla naszej konstytucji marcowej.

Czytając w odezwie słowa, że „partyjnicy poselskich praw i wolności bronią", wiemy już dobrze, że te „poselskie prawa i wolność", tak przez sanację znienawidzone, oznaczają przedewszystkiem prawo reprezentacji Narodu do kontroli nad groszem publicznym i do pociągania ministrów przed sąd za nieuzasadnione przekroczenia budżetowe. Te „poselskie prawa i wolności" — to dalej prawo sejmowe uchwalania ustaw i nakładania podatków, które wniosek konstytucyjny BB. ogranicza na rzecz Prezydenta, czyli rządu, pozwalając mu w czasie trwania kadencji sejmowej dekretować ustawy i podwyższać podatki o 10 proc. „Poselskie prawa i wolności" wreszcie to prawo sejmowe usuwania ministrów, nie cieszących się zaufaniem kraju, prawo, które przysługuje parlamentom we wszystkich demokracjach europejskich, a które sanatorzy nasi usiłują sprowadzić do zera, by zapewnić przez to rządom obecnym faktyczną nieodpowiedzialność.

Szermują sanatorzy wiele frazesem o nietykalności posłów... Zapewne, należałoby tę nietykalność ograniczyć do trwania sesji i dla takiego ograniczenia była większość już w poprzednim Sejmie. Stwierdzić jednak trzeba, że ilekroć prokurator wystąpił z uzasadnionym wnioskiem o wydanie posła sądom, to zawsze Sejm na zniesienie nietykalności się godził. Dość przypomnieć choćby wydanie posłów białoruskiej Hromady, uchwalone przez większość umiarkowaną Sejmu przeciw głosom lewicy i piłsudczyków. Przeciw **żadnemu** z obecnie więzionych w **Brześciu posłów** nie wpłynęło do Sejmu takie żądanie i prasa sanacyjna aż do 10 września nie twierdziła, jakoby prokurator zarzucał owym posłom jakiekolwiek zbrodnie. Niema więc żadnych podstaw do przypuszczenia, iż pod osłoną nietykalności ukrywała się bezkarność dla popełnionych przez posłów zbrodni. Zobaczymy zresztą, jaki wyrok wydadzą w sprawie więzionych posłów sądy, bo przecież samo osadzenie w areszcie śledczym nie świadczy jeszcze, iż uwięzieni są przestępcami. Jeśli chodzi o rzecz samą, to wbrew krzykom sanacji każdy rozsądny obywatel uzna, że poseł sejmowy musi mieć zagwarantowaną jakąś niezawisłość wobec władzy wykonawczej, nad którą wykonuje kontrolę. Gdyby władzy wolno było aresztować i trzymać całemi miesiącami posłów w więzieniu śledczem, to w ten sposób rząd mógłby się pozbyć ze Sejmu wszystkich opozycyjnych posłów.... Tylko w krajach, gdzie zasady praworządności są mocno ugruntowane i gdzie naprawdę niezawisłe sądy skutecznie chronią obywatela przed samowolą władzy, tylko tam możnaby znieść zupełnie poselską nietykalność. Mamy nadzieję, że postęp idei praworządności, o którą na tych łamach niezłomnie walczymy, doprowadzi i Polskę do tego stanu.

W odezwie BB. znajdujemy ataki na „partyjników", ale ani jednej pozytywnej myśli programowej poza ogólnikowemi frazesami. Tak np. sprawę konstytucji załatwia odezwa nic nie mówiącem zdaniem: „Chcemy praw, któreby siłę państwa wzmacniały i potęgowały". Któżby z Polaków tej siły nie chciał wzmocnić? Rozumiemy dobrze ten brak konkretnych celów w odezwie. BB jest organizacją ślepego posłuchu wobec nieznanych jeszcze rozkazów. Nie może stawiać żadnego programu, może tylko obiecywać posłuszeństwo. Ludzie, rezygnujący z własnego sądu i ze swobody działania, muszą oczywiście potępiać „poselskie prawa i wolności", z których im korzystać nie wolno. Sanacja nie potrzebuje ludzi wolnych lub rozumnych, ale tylko posłusznych.

Jan Matyasik.

Aresztowanie b. pos. Dziducha.

Warszawa. 4 listop. (Tel. wł.) W Biłgoraju aresztowano b. posła Dziducha ze Stron. Chłopskiego, obecnie kandydata na posła.

Politycy francuscy przeciw „korytarzowi".

A SANACJA MÓWI O WZROŚCIE AUTORYTETU.

Paryż, 4 listopada. Przed rozpoczynającą się dziś wielką debatą zagraniczną w Izbie francuskiej przynosi dzisiejsza prasa francuska szereg artykułów, zawierających progamowe uwagi wybitniejszych polityków francuskich. Główny interpelant w kwestji polityki spraw zagranicznych **Franklin Bouillon** domaga się **jak najenergiczniejszego popierania Polski przez Francję. Granica Francji** — mówi Bouillon — **leży nad Wisłą,** trzeba to podkreślić z całą stanowczością. **Naruszenie tej granicy rozpęta nową wojnę.**

Przywódca socjalistów **Leon Blum** żąda, aby dyskusja w Izbie stała się jedną wielką demonstracją za polityką pokojową. Należałoby wreszcie zatkać usta tym krzykaczom i zwolennikom zbrojeń, którzy z ludu pracującego chcieliby wycisnąć miljardy potrzebne na zbrojenia.

Prezes partji radykalno-socjalistycznej **Daladier** wypowiada się za zbliżeniem francusko-niemieckiem i oświadcza: **„Niemcy nie zagrażają (!) Francji.** Nie żądają oni ani Korsyki, ani Sabaudji, Tunisu, lub Nizzy. Nie myślą (?) również o odebraniu Alzacji, lecz cierpią wskutek niebywałego kryzysu gospodarczego. Niemcy skarżą się, że nałożony na nich Traktatem Wersalskim obowiązek rozbrojenia nie jest stosowany także do innych i **protestują przeciw „korytarzowi", który w sposób brutalny(!) odcina ich od Wschodu.** Należałoby się zastanowić, czy ta sprawa nie mogłaby być załatwiona pokojowo na drodze ugodowej?" Daladier zapytuje, co uczyniłaby Francja, gdyby Niemcy pod pretekstem, że inne państwa, a specjalnie Francja, nie spełniły zobowiązania w kwestji rozbrojenia, nałożonego na nie przez Traktat Wersalski — podwoiły jutro stan Reichswehry. Czy przesłałaby im notę werbalną, czy też z miejsca wypowiedziała wojnę? **Czy po wygaśnięciu za dwa lata układu wojskowego z Polską Francja zobowiąże się ponownie wyruszyć na wojnę za polski „korytarz"?** Jedynem wyjściem jest ogólne rozbrojenie i załatwienie kwestji korytarza przez **stworzenie tam wolnych (!) obszarów lub zarządu mięszanego (!),** któryby strzegł interesów obu państw. (P. Daladier jest kolegą partyjnym Herriota, którego zapatrywania na rewizję traktatów są odmienne. Wczoraj podawaliśmy opinje pp. Cota i Hervego. — Uw. Red.).

Zabójcy Sieczki uniewinnieni.

Warszawa, 4. 11. (Telef. wł.) We wtorek skończyła się rozprawa przeciwko dwom braciom Pawłowskim, oskarżonym o zabicie Sieczki. Sąd obu uniewinnił, jednego z braku dowodów winy, co do drugiego, który przyznał się, że strzelał, sąd uznał, że strzelał w obronie koniecznej.

PROCES P. KWAPIŃSKIEGO.

Warszawa. 4 listop. (Tel. wł.) We środę odbędzie się w sądzie apelacyjnym rozprawa apelacyjna b. p. z PPS. Kwapińskiego, skazanego przez sąd w Sosnowcu na rok twierdzy, za wygłoszenie mowy podburzającej.

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział IV karny.
Dnia 31 października 1930 r.
Sygn. IV. Pr. 80/30.

Sąd okręgowy Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 31-go października 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

Zatwierdza się po myśli par. 489 austr. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 27. X. 1930 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 27. X. 1930 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr 287 z daty 28. X. 1930 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego jako dodatek do Nr 287 „Głosu Narodu" p. t. Mowa kandydata redaktora p. Jana Matyasika, wygłoszona i t. p., a to od słów „o panowanie" do słów „i dezorganizacji" oraz od słów: „Wierzę, że" do słów: „poniżaniu parlamentu", albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z par. 488, 491 u. k. i art. V. ustawy z 17 grudnia 1862, Nr 8 Dz. u. p.

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu".

Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Natomiast uchyla się konfiskatę rzeczonego dodatku do Nru 287 „Głosu Narodu" z powodu treści „Mowy kandydackiej red. p. Jana Matyasika i t. d." a to od słów: „ale także" do słów: „nie znała", dalej od słowa: „wyrzuconych" do słów: „Widzą oni" do słów „swemu losowi" — z powodu braku znamion jakiegokolwiek przestępstwa.

Podpis nieczytelny.
Sędzia okręgowy.

Urzędnicy!

Tajność głosowania jest Waszem, zagwarantowanem Konstytucją **prawem.** Jeżeli Wam ktoś poleci nieść kartkę wyborczą jawnie w ręku, miejcie przygotowaną w kieszeni drugą

19

O czem piszą inni?..

„Nie zapomnimy Brześcia“.

P. Moraczewski Jędrzej, który Polskę w roku 1918 uraczył bardzo liberalną ordynacją wyborczą, i do maja 1926 r. reprezentował wogóle najbardziej nieprzejednany i demagogiczny liberalizm, teraz od maja 1926 r. odkrył w sobie nagle wszystkie, najbrzydsze, cechy kamelota dyktatorskiego. Nie może zostać w tyle za swoim „sasiadem“ z Sulejówka. Każdy wywiad p. Piłsudskiego jest dla niego odskocznią do napaści, coraz ordynarniejszych, na opozycję, i do oszczerstw, w których się specjalizuje ten smutnej pamięci polityk... Ostatnio zaprodukował się znów w „Przedświcie“ artykułem o Brześciu. Z sadyzmem, który już nie oburza, ale przeraża, znęca się nad aresztowanym Korfantym.

> „Sąd — pisze — aresztował Korfantego **pod zarzutem oszustwa w Banku Śląskim na 50.000 złotych**“. I takiego oto patrjotę...! I kiedy? Wtedy gdy Treviranus z Hitlerem hurra! hurra! **Drań nach Osten!** Korfanty hip. hip! **Drań nach Brześć!**
>
> Nigdy! Przenigdy nie zapomnimy Brześcia!“

Przytoczyliśmy ten ustęp z artykułu **p. Moraczewskiego! Co sądzis o jego autorze? Co sądzić i jak go nazwać, jeśli się wie, że w parę dni po aresztowaniu Korfantego prasa sanacyjna (!) doniosła, iż prokurator odstąpił od oskarżenia o „oszustwo“ na szkodę Banku Śląskiego? Jak nazwać tego człowieka, który to musiał czytać w gazetach sanacyjnych, a jednak powtarza uwłaczający Korfantemu zarzut? Jak nazwać tego człowieka, który ciężki zarzut rzuca w twarz Korfantemu, zamkniętemu w Brześciu i nie mogacemu się bronić?**

Sądu i kary na „zawodowego oszczercę“, jak Moraczewskiego nazwał Lieberman, potrzeba! Sądu i kary!... Brześcia bowiem nie zapomnimy! Brześcia, w którym siedzi Korfanty, a nie Ledwoch, ani Czuma-komunista!

Echa jednego artykułu.

Ks. dr. Mirek odpowiada w „Dzienniku Poznańskim“ na zacytowany wczoraj artykuł ks. prałata Prądzyńskiego. Stwierdza teraz, że mu nie chodziło o to, czy sa „poważne racje“ za głosowaniem katolików na listy BB., a tylko o „zasadę“ ogólną kiedy i w jakich warunkach mogliby katolicy (względnie księża) kandydować na listach mieszanych z innowiercami, i na nie głosować.

> **„Czy księża — pisze — i inni katolicy kandydujący z listy BB., albo czy niektórzy katolicy, którzy na tę listę będą prawdopodobnie głosować, mają takie „poważne racje“, to ja zupełnie w artykule swoim z umysłu pominąłem, jako rzecz, której rozstrzyganie do mnie nie należy. Nie będąc bowiem czynnym politykiem mogę tę rzecz rozstrzygnąć tylko o ile chodzi o moje własne sumienie. Narzucać jednak innym swej opinji nie mam żadnego prawa“.**

Wreszcie kończy słusznem zdaniem:

> **„Dyskusja, jaką wywołał mój artykuł „o zasady katolickie“, ujawniła konieczną potrzebę pogłębienia w naszem społeczeństwie nauki katolickiej o takich zagadnieniach, jak stosunek katolika do sprawy wyborczej w państwie demokratycznem, stosunek obywatela do państwa, stosunek między „dobrem narodu“ a „dobrem państwa“, katolik a innowiercy, moralny poziom prasy itp., nie mówiąc już o elementarnych wiadomościach z etyki. Ponieważ jednak nie było moim zamiarem sprowadzać dyskusji na tory agitacyjno-polityczne, przeto w tych sprawach głosu w okresie wyborczym zabierał więcej nie będę“.**

Hotentocka moralność sanacyjnego organu.

„Gazeta Polska“ (centralny organ sanacji) próbuje usprawiedliwić znane metody, stosowane względem polityków z opozycji. Przypomina starą polską zasadę: „neminem captivabimus nisi jure victum“ (nikogo nie będziemy więzili, jak tylko po udowodnieniu mu, że naruszył prawo).

> „To wołanie **„neminem captivabimus“** — pisze „Gazeta Polska“ — staje się dzisiaj wśród opozycji tak silnem, że zagłusza ono zupełnie inną zasadę, wypisaną na miejscu naczelnem w naszej izbie sejmowej: **„salus rei publicae suprema lex esto“** (dobro państwa najwyższem dobrem).
>
> To przypomnienie należy wysunąć zwłaszcza w tym momencie, kiedy powyższy temat podejmują nietylko pisma partyjne, ale i uchwały rad zebrań adwokackich, uzurpujących sobie prawo przemawiania w imieniu interesu publicznego, zapominając, iż z przyzwyczajenia i zawodowego nawyku, animują się jedynie interesem prywatnych jednostek. Bo te dwie kwestje trzeba wyraźnie i kategorycznie zaznaczyć!“

Więc „Gazeta Polska“ sądzi, że „dobro państwa“ w tej chwili wymaga zawieszenia podstawowych praw obywatelskich i konstytucji na kołku? A cóż powie wówczas, kiedy stosunki się zmienią, i do steru przyjdzie inny rząd i metody dziś stosowane do opozycji zastosuje do sanacji? Wtedy będzie krzyczeć: „neminem captivabimus“; usłyszy zaś odpowiedź: „salus rei publicae...“... Do czego dojdziemy w ten sposób? Do zupełnej anarchji! Oto — posiew sanacji!

„Nowy Dziennik“ donosi:

> „Zapowiadany na dziś nowy wywiad z marszałkiem Piłsudskim, w którym mają być podobno poruszone sprawy **mniejszości narodowych w Polsce,** nie ukaże się w jutrzejszej prasie. Wywiad ma być opublikowany dopiero w środę lub w czwartek“.

Bój o spokojne jutro.

Z kół obywatelskich piszą nam: — Zwolennicy listy BB., jako jeden ze swoich argumentów wyborczych wysuwają ten, że pójście za „jedynką“ jest wskazane głównie z tego powodu, iż tylko wybrańcy sanacji z p. Piłsudskim na czele mogą zapewnić Polsce potęgę, pokój wewnętrzny i pełnię bezpieczeństwa na wypadek zamachów żywiołów skrajnych.

Czy rzeczywiście tak jest?

Kitem, który dziś spaja sanację, a nawet jej całym programem jest osoba p. marsz. Piłsudskiego. On i tylko „On“, jeden, buduje przyszłość i ewentualny program poczynań rządu i BB. Treścią swego programu — o ile wogóle istnieje — z nikim się nie dzieli. Poszczególne pociągnięcia zjawiają się tajemniczo w postaci niespodzianek, jak „deus ex machina“.

Gdyby p. marsz. Piłsudski miał lat 40, choćby 50, to wtedy możnaby jeszcze zdobyć się na ryzyko rzucenia wszystkiego na los jego życia. Ale obecny szef rządu już dawno przekroczył nawet lat sześćdziesiąt. Sędziemu Najwyższemu każdej chwili, każdego z nas może spodobać się powołać przed Swój sąd, a cóż dopiero człowieka w podeszłym wieku i nie cieszącego się chyba zdrowiem młodzieńca. Czy więc sfery kierujące sanacją liczą się z tym faktem i jego następstwom?

Na BB. ten zlepek różnych kierunków religijnych, politycznych i gospodarczych, brak J. Piłsudskiego sprowadzi rozpadnięcie się, a między „piłsudczykami“ wówczas zacznie się walka o spadek po marszałku. Najbliższych jego współpracowników jest wielu i każdy z nich uważać będzie siebie za najgodniejszego dziedzica, zarzucając drugiemu: dlaczego ty, a nie ja? Zacznie się walka tych ludzi między sobą o władzę, a równocześnie podniesie głowę skrajna lewica, uważając zgon marszałka za najlepszą sposobność do wywołania przewrotu w państwie. I co wtedy? Kto zdoła uratować kraj?

Nikt inny, tylko jednolita katolicka i narodowa większość, wpatrzona w trwały ideał, zrobić to będzie zdolna. **Jeżeli ma być zdolną do takiego trudu, trzeba ją na to przygotować tj. uczynić silną. Jedyną sposobnością do tego są obecnie wybory.**

Kto pragnie więc zabezpieczyć byt ojczyźnie, kto chce być spokojniejszy o jutro (a któż tego nie pragnie?) powinien stanąć do boju wyborczego i w dniu 16 listopada swój głos rzucić na szalę listy Katolickiego Bloku Ludowego oznaczonej liczbą **19.** **„O“.**

———:: § ::———

Ruch wyborczy.

O 2 mandaty dla 19-tki.

KILKA UWAG O SYTUACJI WYBORCZEJ W KRAKOWIE.

Czy Katolicki Blok Ludowy może zdobyć w Krakowie dwa mandaty? Oto pytanie, które ciśnie się na usta wielu wyborców, a które chcemy rozpatrzyć w świetle cyfr.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać że zamiar zdobycia 2 mandatów obecnie (!) wygląda na czczą przechwałkę. Przypomnijmy sobie jednak, jak to bywało przy poprzednich wyborach!

W r. 1922 t. zw. Demokratyczna Unja Państwowa, pierwowzór dzisiejszej sanacji, zdobyła coś dwa tysiące głosów. Natomiast Chrześcijańska Demokracja i Z. L. N. (dzisiejsze Stronn. Narodowe) zdobyły około 27 tys. głosów i dwa mandaty.

W r. 1928 sanacja zdobyła 27.583 głosów i dwa mandaty, natomiast Ch. D. nr. 25 nie zdobyła mandatu. Nie należy jednak zapominać, że było to głównie następstwem faktu, że do porozumienia między Ch. D. i N. D. nie doszło. Idąc razem stronnictwa te byłyby wówczas mandat zdobyły. Dalej pamiętać należy, że w r. 1928 sanacja cieszyła się jeszcze względną popularnością, że jej kandydaci mogli swobodnie obiecywać, a z niczego nie musieli składać rachunku, bo jeszcze w Sejmie nie zasiadali.

Teraz inaczej. Nie twierdzimy oczywiście, że sanacja zdobędzie tak mało głosów jak w r. 1922 jej pierwowzór. Jednakowoż sanacja może uzyskać nawet dość dużo głosów, a mimo to może wyjść bez mandatu. Nie jesteśmy tak zarozumiali, iżbyśmy sanację oceniali tylko na 5—6 tys. głosów. Zdobędzie o wiele więcej. Jeśli jednak zdobędzie nawet np. 11.500 głosów, a Katol. Blok Ludowy, dajmy na to, 24.000, to sanacja nie uzyska żadnego mandatu, „19-tka“ zdobędzie dwa. Albo jeśli sanacja zdobędzie 13 tys. głosów, a Katol. Blok Ludowy 27 tys. (to znaczy mniejwięcej tyle, co przed 8 laty), to sanacja nie zdobędzie nic.

Są to oczywiście cyfry, które należy brać bardzo ostrożnie. Liczba wyborców jest o wiele większa. Z drugiej strony wiadomem jest, że terror moralny zniechęca wyborców i zwiększa abstynencję. To też liczba głosujących może być (mimo wzrostu cyfry uprawnionych do głosowania) niewiele większą niż przy poprzednich wyborach. Wiemy też, że właśnie młode „roczniki“ są usposobione antysanacyjnie, że właśnie młodzież masowo opowiada się za ideą narodową.

Najwięcej jednak zależy od tego: czy sanacja straciła sympatję połowy wyborców czy nie? Na to pytanie niech odpowie sobie każdy czytelnik. Niech policzy ilu ludzi niegdyś wiwatowało na cześć sanacji, a dziś jej złorzeczy. Niech pomyśli, czy ma wśród swych znajomych ludzi zadowolonych z dzisiejszej sytuacji, chcących gospodarki bez kontroli, pragnących przewrotów zamiast legalnej naprawy Konstytucji.

A zatem Obywatele — Wyborcy! Od waszej ofiarności, energji, wytrwałości, z jaką przekonywać będziecie ludzi dobrej woli, którzy jeszcze błąkają się w sanacji, z jaką będziecie rozszerzać nasze hasła, nasze odezwy i „19-tki“, zależeć będzie wynik wyborów. Szanse nasze są dobre. Chcemy i możemy wywalczyć naszej liście pełne, wyraźne zwycięstwo.

S. S.

—X—

Do wyborców w okr. 43!

Okręgowy Komitet Wyborczy Katol. Bloku Ludowgo na okręg nr. 43 nadsyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Okręgowa Komisja wyborcza na okręg nr. 43 w Wadowicach unieważniła listę kandydatów Katol. Bloku Ludowego nr. 19 do Sejmu z nieznanych, ponieważ nieogłoszonych dotąd urzędowo, względów. Unieważnienie naszej listy jest jednym z epizodów walki, jaką sanacja wypowiedziała tym, którzy w drodze legalnej dążą do zmiany systemu panującego w Polsce od przewrotu majowego. Epizod ten jest dla ludności katol. w okręgu nr. 43 niewątpliwie przykry, bo odbiera jej możność wybrania do Sejmu własnych przedstawicieli. Na razie jednak niema środka obrony przeciw wyrządzonej nam krzywdzie. Dopiero po wyborach będzie można przeprowadzić w Sądzie Najwyższym proces, który niewątpliwie obali uchwały Okręgowej Komisji wyborczej w Wadowicach, a ludności katolickiej okręgu da zupełną satysfakcję.

W czasie akcji wyborczej spotkała się działalność Okr. Komitetu wyborczego Katol. Bloku Ludowego ze szczerem poparciem ze strony społeczeństwa katolickiego. Utwierdza nas to w przekonaniu, że mimo unieważnienia naszej listy praca wykonana nie jest stracona, ale będzie trwałym dorobkiem. Walka ze złem, które panoszy się w Polsce, nie jest skończona. Nie możemy ustąpić i **nie ustąpimy z pola walki, dopóki w kraju nie zapanuje prawo,** dopóki nie zostaną usunięte niebezpieczeństwa, jakie zagrażają religji, Kościołowi i ludności katolickiej.

Dziękując przeto wszystkim, którzy w pracy przedwyborczej szli nam z pomocą, dziękując przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu, przywódcom ruchu robotniczego i włościaństwa, zwracamy się do nich z gorącą prośbą o dalsze poparcie naszych wysiłków zmierzających do obrony praw ludności katolickiej. W szczególności zaś apelujemy o poparcie listy chrześcijańsko-narodowej w wyborach do Senatu, która w okręgu województwa krakowskiego nosi numer 4!

Okręgowy Komitet Wyborczy Katol. Bloku Ludowego na okręg Nr. 43.

WIEĆ B. B. W BÓŻNICY W ZAKRZÓWKU.

„Głos Lubelski“ donosi, że w Zakrzówku (pow. Janów) odbył się w dniu 25 ub. miesiąca wiec sanacyjny. Żydom obiecano, że jeśli będą głosować na sanację, to utworzy im się gminę wyznaniową w Zakrzówku.

PISMA B. B. BEZ ZNACZKÓW?

Redakcja „Kur. Zachodniego“ otrzymała opaskę z pisma wysłanego przez radę powiatową B. B. w Olkuszu. Na opasce był stempel, ale nie było znaczka, z czego należałoby wnioskować, że popełniono nadużycie, bo żadne biuro partyjne nie może wysyłać odezw bez znaczków pocztowych.

WYBORY DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

W dniu 23 listopada odbędą się wybory do Sejmu śląskiego. Listy kandydatów zostały już zgłoszone. W okręgu katowickim zgłoszono 11 list. Na czele listy sanacyjnej Nr. 1 stoi dr. Kocur, Nr. 2 (P. P. S.) — adw. Zółkiewicz, **Nr. 6 (Katol. Blok Ludowy) — Wojciech Korfanty,** Nr. 11 („Deutsche Wahlgemeinschaft) b. pos. Ulitz. Ponadto zgłosili swą listę socjaliści niemieccy, dalej „Frakcja Rewolucyjna“, komuniści i t. p.

W okręgu Nr. 3 (Kró. Huta—Lubliniec) zgłoszono również 11 list.

Spotkanie w Ankarze.

Dowodem zaniepokojenia, które we Francji wywołała wizyta hr. Bethlena w Ankarze, jest artykuł naczelny **„Temps'a“.**

Równoczesna wizyta — czytamy — wizyta Venizelosa i hr. Bethlena w Ankarze jest prostym zbiegiem okoliczności, czy też spotkaniem zamierzonem?... Można przypuszczać, że grecki premjer musiał być zaskoczonym, kiedy w momencie stwierdzenia, że traktat lozański jest definitywnem załatwieniem (kwestji grecko-tureckiej), w tymsamym momencie hr. Bethlen przemawiając na bankiecie nastawał na rewizję traktatów i wyraził nadzieję, że sama Turcja będzie się jej domagała. Nie jest prawdopodobnem, by rząd turecki zdecydował się wejść na tę drogę, skoro traktat lozański dał mu korzyści przenoszące wszystkie jego nadzieje. Co się zaś tyczy Grecji, to i ona, jak wszyscy aljanci z czasów wielkiej wojny, zainteresowana jest w utrzymaniu traktatów, które stworzyły nowy porządek w Europie. Nie wiemy zatem, **jaki polityczny rezultat mógłby węgierski premjer osiągnąć poruszając tę sprawę podczas swej wizyty w Ankarze“.**

Natomiast „Germania“ ujmuje rezultaty konferencji w Ankarze jako formowanie się **„bloku Mussoliniego“** (Turcja, Grecja, Węgry).

—X—

W.

Z Warszawy przez Moskwę na Sachalin

ROSJA — KRAJ NĘDZY.

II. Przykre wrażenie wywiezione z Moskwy, nie ustąpiło i w dalszej długiej, bo **8 dni bez przerwy trwającej podróży przez Rosję.** Wszędzie jednakowa bieda, drożyzna. Po stacjach gromadziły się tłumy różnej gawiedzi, rzadko porządnie i przyzwoicie ubranej, zbiedzonej i natarczywie przyglądającej się przejezdnym pasażerom. Rzadko wśród tej gawiedzi spotyka się porządne obuwie na nogach, a i takich się spotykało, którzy zamiast obuwia, nosili szmaty poprzywiązywane sznurami. A przecież nie tak dawno to było, jak 90 wagonów obuwia rzuciła Rosja na rynek czeski: jak również nie zbyt dawną jest wiadomość o wywiezieniu przez bolszewików do Ameryki kilku miljonów cetnarów pszenicy, przy równoczesnem niemal głodzeniu rosyjskiej ludności.

Ciekawej rozmowy matki rosjanki z kilkoletniem dzieckiem mimowolnym świadkiem był O. Gerard. Oto w oknie restauracyjnego wagonu widoczne były jabłka. Dziecko zobaczywszy je, zapytało matki, coby to były za owoce. Na wiadomość o jabłkach, z płaczem domagało się bodaj jednego z nich. Strapiona matka tłumaczyła, jak mogła i umiała, że jabłka są bardzo drogie, ona zaś pieniędzy nie posiada i t. d. Jakoż dziecko uspokoiło się. Jednak nie mogąc oczu od czerwonych jabłek oderwać, zawołało: „To przynajmniej podnieś mię mamo niechaj się dobrze tym jabłkom przypatrzę“. Tak wygląda w rzeczywistości „raj“ bolszewicki, którym sowdepja cały świat chce uszczęśliwić, który i w Polsce niestety, znajduje swoich wielbicieli i zwolenników. Nie przesadzę, gdy powiem, że Polska w porównaniu do Rosji zdawała nam się krainą mlekiem i miodem płynącą. Nie zaszkodzi zaś, gdy jeden jeszcze przykład przytoczę — przykład, znakomicie ilustrujący

prawdziwe oblicze bolszewickiego raju. W podróży przez Rosję dotkliwie odczuwaliśmy brak chleba. Wreszcie na jednej z zapadłych stacji w głębi Syberji, udało nam się kupić mały kawałek tego drogocennego skarbu. Kosztował tylko 3 ruble = ok. 14 złp. Ale cóż za rozczarowanie, gdy nawet dla zgłodniałych nie możliwym okazał się do jedzenia. To też łatwo wyobrazić sobie naszą radość, gdyśmy po długich 9 dniach podróży przez Rosję, znaleźli się wreszcie w Manchouli, stacji granicznej, należącej do Mandżurji, a podległej Chinom.

Cechą charakterystyczną Mandżurji są bezdrzewne stepy, zajmujące olbrzymią przestrzeń kraju, na których widzi się niezliczone gromady różnorakiego bydła. Przepiękne jest niebo mandżurskie, prawie zawsze pogodne, lazurowe. Niektórzy mówią, że nawet przysłowione niebo włoskie nie dorównuje mandżurskiemu. Deszcze padają przeważnie nocami i bardzo obficie. Po ostatniej sowiecko-chińskiej wojnie widoczne są jeszcze ślady strasznego zniszczenia. Na przestrzeni kilkudziesięciu mil wzdłuż toru kolejowego rzadko spotkać można całe, nieuszkodzone zabudowanie. Prawie wszystkie stacje kolejowe na tej przestrzeni uległy zniszczeniu, zostały przez Rosjan zbombardowane. Jednak powoli odbudowa postępuje.

Przyjeżdżamy do Charbina, miasta liczącego z górą 500.000 mieszkańców. Na miejscu, gdzie dzisiaj gmachów bez liku, przed 32 laty nie było ani jednego domku, był step. A jeszcze dziwniejsze i ciekawsze, że właśnie temu dzisiaj olbrzymiemu miastu dał początek Polak: Adam Szydłowski, zakładając w pewnem miejscu warsztaty kolejowe.

Jest również w Charbinie licząca około 2.000 Polaków kolonja; posiada ona 2 swoje katolickie parafje i gimnazjum. Smutne jednak wrażenie wywołuje brak zgody wśród kolonistów: „Quot capita, tot sensus“. „Co głowa to rozum“... Bardzo liczni są Rosjanie (około 100 tysięcy) — i wreszcie olbrzymią większość stanowią Chińczycy. Zamieszkują oni swoją specjalną dzielnicę — zwaną: „Fudziatien“, gdzie głównie koncentruje się ich życie. Miałem sposobność z bliska je nieco zaobserwować, gdyż zamieszkaliśmy we wspomnianej dzielnicy u gościnnych Księży Misjonarzy francuskich. Pierwsze wrażenie, jakie się tutaj odnosi, jest bardzo chaotyczne, bo też chaos, krzyk panuje tutaj taki, że nawet nasze małomiasteczkowe jarmarki dorównać im nie mogą; są zbyt ciche. Następnie śmiecie, brud wyglądający z każdego zakątka; uzupełnieniem zaś tego wszystkiego są zapachy, które nieraz tak są skutecznie przyjemne, że się od nich zawrotu głowy dostaje. Cały handel chiński skupia się na ulicy przy straganach, przy których siedzą skuleni, jak mogą najgłośniej zachwalają swoje towary, starając się przy tem przekrzyczeć jeden drugiego. Sklepy otwarte są na całą szerokość tak, że dla oka całe wnętrza ich są widoczne.

Pięknie przedstawia się strój bogatych Chińczyków, biedni bowiem bardzo nędznie się ubierają. Ubiór zamożniejszego Chińczyka krojem swoim przypomina sutannę kapłańską, lecz nieco obszerniejszą, krótszą i z boków zapinaną. Kobiety zamiast sukien, noszą spodnie; na ulicy bardzo rzadko się je spotyka. Główna zaś tego przyczyna leży w kalectwie, jakiemu tradycyjnie podlegają. Oto główną cechą piękności u chińskiej kobiety jest posiadanie możliwie najmniejszej nogi. Rodzice starają się o to sami, już w zaraniu życia załamując i podwijając małym dzieciom płci żeńskiej przednią część stopy ku tyłowi, do pięty. Naturalnie, że noga w ten sposób okaleczona róść nie może i przybiera wygląd, jakby jednego tylko, wydłużonego palca. To też z największym trudem posuwać się mogą nieszczęśliwe kobiety na tak zniekształconych nogach.

Księża Misjonarze, u których zamieszkaliśmy chwilowo w Charbinie, prowadzą też szkołę dla dziatwy chińskiej, której liczba dochodzi do 70. Trudno jednak wyobrazić sobie większy harmider nad ten, jaki sprawia ucząca się dziatwa chińska. Uszy wprost puchną, bębenki pękają. Atoli Księża Misjonarze z lubością wsłuchiwali się w te jakieś niesamowite głosy, albowiem im głośniej chiński dzieciak wrzeszczy, ucząc się, dowód to, że tem lepiej się uczy i tem lepiej wpaja sobie w pamięć przedmioty nauki. Tym krzykiem nacechowane są również i chińskie zabawy, a nawet i w kościele go nie brak. Chińczycy rzadko modlą się cicho; przeważnie głosem pełnym, rytmicznie wszyscy razem. Natomiast budować się można ich skromnością, przez którą najlepiej przebija się prawdziwa pobożność i głębokie zrozumienie ducha Chrystusowego. Jedna rzecz tylko bardzo przykre wywarła na mnie wrażenie, mianowicie t. zw. „ryksze“. Jest to rodzaj powozu na dwu kołach, do którego sam Chińczyk się zaprzęga, nieraz ciągnąc ostatkiem sił — dla zdobycia kilkudziesięciu groszy na trochę ryżu.

Chińczycy są narodem na całej kuli ziemskiej najliczniejszym. Liczbę ich — w przybliżeniu — podawano na 400 miljonów, jednak czasopisma japońskie powyższą cyfrę uznają jako przesadzoną i redukują ją do 350 miljonów. Zresztą pod tym względem nie mamy dokładnych danych statystycznych i są tacy, którzy liczbę Chińczyków ponad 500 miljonów podają. Liczebnie tedy przedstawiają Chiny potęgę, którą cała nawet Europa niewiele przewyższa. W rzeczywistości, przynajmniej na teraz, nie przedstawiają one wielkiego niebezpieczeństwa. Brak u nich zmysłu organizacyjnego, przytem są za wygodni, leniwi i chętnie na małem przestają. Nieco ryżu i kawałek nory z tapczanem, to dla Chińczyka aż nadto. W olbrzymiej większości wyznają oni buddaizm, katolików jest niespełna 2 i pół miljona.

O. Piotr Wilk-Witosławski, O. F. M.

Lud góralski przeciw zamachom na Pomorze.

ZEBRANIE ORGAN. KOMITETU „MIESIĄCA POMORZA“ W STOLICY PODHALA.

W niedzielę 2 bm. odbyło się w sali Rady Powiat. w **Nowym Targu** liczne zebranie organizacyjne Komitetu „Miesiąca Propagandy Pomorza“. Po licznych przemówieniach jednomyślnie zdecydowano powołać Komitet propagandy „Miesiąca Pomorza“.

GÓRALE NA SPISZU W OBRONIE POMORZA

W dniu 1 bm. odbyło się w **Jurgowie** pod przew. ks. Prezesa Antoniego Sikory zebranie Spiskiego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich, z udziałem kilkudziesięciu górali z Jurgowa i okolicznych wsi. Po wygłoszeniu przez **ks. Sikorę** referatu p. t. „Historja katolicyzmu na Spiszu“ i omówieniu spraw miejscowych zabierali głos przybyli z Krakowa: prof. Semkowicz, dr. Żyła i H. Kurnatowski, kier. Okr. Z. O. K. Z. oraz p. insp. Haber z Nowego Targu, przedstawiając niemieckie zakusy na odwiecznie polskie Pomorze i wiernych obrońców tej ziemi, braci Kaszubów. Zebrani górale na znak, że staną ramię w ramię z całem społeczeństwem w obronie Pomorza, postanowili przeprowadzić na Spiszu pod przew. ks. Sikory akcję „Miesiąca Pomorza“ i zbiórki na zakup hydroplanów bojowych.

ZEBRANIE KOŁA Z. O. K. Z. NA ORAWIE.

Pod przewodnictwem ks. dra Ferdynanda Machaya odbyło się w niedzielę **w Jabłonce na Orawie** zebranie organizacyjne Koła Z. O. K. Z. i Komitetu „Miesiąca Pomorza“. W zebraniu wzięło udział około 40 gazdów. Po przemówieniach **ks. dra Machaya, prof. Semkowicza i in.** 24 osoby zapisały się na członków Z. O. K. Z. poczem wybrano Zarząd Koła Miejscowego z ks. J. Łyskiem, jako przew. na czele. Na delegata na Zjazd Okręgowy do Krakowa i Walny Z. O. K. Z. do Warszawy uproszono ks. dra Ferdynanda Machaya.

Na ziemiach Polski.

Zażydzanie polskich szkół wzrasta!

Donosiliśmy o wypadkach **wprowadzenia nauczycieli i dzieci żydowskich do szkół polskich z dziećmi katolickiemi.** Wymieniliśmy między innemi Ostrów, w powiecie Włodawskim, gdzie wskutek nieustępliwości powstał strajk dzieci, dalej Kolno, Wysokie Mazowieckie a ostatnio w Szczuczynie.

Jak nam obecnie donoszą, **wprowadzono do szkoły polskiej** w Wysokiem Mazowieckiem, w woj. Białostockiem, z nowym rokiem szkolnym **znowu kilkadziesiąt dzieci żydowskich** tak, że liczba dzieci żydowskich w szkole polskiej wzrosła do blisko 200. W wyższych oddziałach symultannych liczba dzieci żydowskich równa się liczbie dzieci polskich.

Na kilkakrotne protesty rodziców, do władz szkolnych wysyłane, aby nie łączono ich dzieci razem z dziećmi żydowskiemi i nie zamieniano szkoły polskiej katolickiej na symultanną, **rodzice otrzymali odpowiedzi odmowne.** Rozgoryczenie wskutek tego między nimi jest wielkie. Rodzice są zdecydowani walczyć w dalszym ciągu o szkołę dla swoich dzieci taką, jaką określa encyklika Papieża Piusa XI. o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży. (KAP).

Uwaga! b. żołnierze armji amerykańskiej

Biuro Weteranów Stanów Zjednoczonych przedłużyło do dnia 2 stycznia 1933 roku termin składania podań o t. zw. **kompensację wyrównawczą** (Adjusted Compesation), czyli **wynagrodzenie za służbę w armji amerykańskiej w czasie od 5. IV. 1917 do 1. VII. 1919.** Kompensacja przysługuje weteranom tj. b. żołnierzom armji amerykańskiej lub w razie ich śmierci wymienionym poniżej osobom według następującej kolejności: wdowie, jeżeli powtórnie nie wyszła zamąż, dzieciom, matce i ojcu, oraz rodzeństwu zmarłego żołnierza, o ile zależne było od niego materjalnie. — Podania należy przesyłać **do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,** Wydział Prawno-Konsularny, Warszawa, ul. Fredry nr. 3.

Działacze komunistyczni pod kluczem.

Ubiegłej nocy z polecenia władz sądowych **organa służby bezpieczeństwa w Wilnie** przeprowadziły **szereg rewizyj u osób podejrzanych o czynny udział w komunistycznej partji zachodniej Białorusi.** W czasie rewizji ujawniono obfity materjał kompromitujący w postaci okólników, broszur, bibuły komunistycznej, przeznaczonej do kolportażu itp. **Ogółem zatrzymano 10 osób.** Między aresztowanymi znajdują się **wybitni działacze partji komunistycznej,** którzy w okresie wyborczym prowadzili na terenie Wilna agitację w myśl wskazań Kominternu.

Tragiczna nieostrożność matki.

Niezwykle tragiczny, przejmujący grozą wypadek zdarzył się w mieszkaniu rodziny Witkowskich **w Poznaniu.** Witkowscy wybierali się ze swym trzyletnim synkiem Leszkiem na przechadzkę. Dziecko w oczekiwaniu siedziało na kanapie. W pewnym momencie **Witkowska na życzenie męża wzięła ze stołu nabity i niezabezpieczony rewolwer,** zamierzając go włożyć do szafy. **Przenosząc chwyciła broń za cyngiel.** Niespodziewanie padł strzał, który ugodził **siedzące na kanapie maleństwo w czoło. Rana była śmiertelna i mały Leszek wyzionął ducha** w kilka sekund po wypadku.

Komunista padł w walce z policją.

Na terenie województwa poleskiego przeprowadziła policja akcję likwidacyjną **bojowych organizacyj komunistycznych.** Podczas jednej z obław i rewizyj w miejscowości Dukińsk, gdzie wykryto w podejrzanym domu **bogate zapasy nielegalnej bibuły wywrotowej,** wywiązała się **strzelanina między policjantami a komunistami.** Jeden z komunistów, niejaki G. Tajko został zabity, a kilku poraniono.

PRZYJAZD PRZEDSTAWICIELA B. KOMBATANTÓW FRANCUSKICH DO POLSKI.

W najbliższym czasie przybędzie do Polski wiceprezes Związku Narodowego b. Kombatantów Francuskich na prowincję Anjou, **dr. Ludwik Barot-Forliere,** gorący przyjaciel Polski.

Dr. Barot-Forliere odbędzie objazd po całej Rzeczypospolitej i przeprowadzi szereg konferencyj informacyjnych z przedstawicielami polskich organizacyj b. wojskowych.

EGZOTYCZNI LEKARZE NA STUDJACH W POLSCE.

Do Warszawy przybył szef służby zdrowia w Maroku **dr. Good,** który zwiedzi większe szpitale i zakłady hygjeny w Warszawie i na prowincji. Polskie szpitale zwiedzą obecnie również wysłany przez rząd japoński na studja do Europy **dr. Kuoki Hamauo.**

KOMORNIK — DEFRAUDANTEM.

Prokurator **w Wągrowcu** zarządził aresztowanie pomocnika tamtejszego sądu, W. Poleszczyńskiego, który dokonał sprzeniewierzenia skarbowych pieniędzy w sumie około 20 tysięcy złotych.

DEZERTERA WĘGIERSKIEGO ARESZTOWANO W POLSCE.

Na stacji kolejowej Moszczenica pod Piotrkowem przytrzymano w węglarce, która nadeszła z Torunia, pasażera „na gapę“ bez dokumentów. Aresztowany zeznał, że nazywa się Józef Popa i że służył w wojsku węgierskiem, skąd uciekł po spoliczkowaniu pewnego oficera. Wędrował po Austrji i Niemczech, poczem przeszedł przez granicę do Polski i w Toruniu nie wiedząc, co zrobić ze sobą, wsiadł do pustej węglarki. Popa, jako dezerter wojskowy, wydany będzie władzom węgierskim.

Z całego świata.

100-letnia rocznica powstania listopad. w Ameryce.

Jak donoszą z Chicago, międzynarodowy komitet obchodu setnej rocznicy powstania listopadowego, **reprezentujący 36 różnych organizacyj polskich w Chicago,** zaprosił na uroczystości prezydenta Hoovera, ambasadora Filipowicza i Paderewskiego.

Pożarci przez rekiny.

P. Jackson, żona wicekonsula Stanów Zjednoczonych w Hawannie, **zrzucona została podmuchem gwałtownego wiatru ze skały do morza i napadnięta przez rekiny.** Mąż jej i drugi wicekonsul amerykański rzucili się na pomoc, lecz **wszyscy troje zginęli we wzburzonych falach.** Obecny na miejscu jeszcze jeden członek konsulatu usiłował ratować tonących, lecz sam o mało nie utonął.

Konsystorz papieski odbędzie się w grudniu.

Jak donoszą z Citta del Vaticano, niezadługo zostanie ogłoszone zwołanie konsystorza papieskiego, który odbędzie się w połowie grudnia b. r. Niema dotychczas żadnych wiadomości, tyczących się nominacji nowych kardynałów. **Miejsc wakujących w kolegjum kardynalskiem jest obecnie dziewięć.** (KAP).

JAK KOLEKTYW, TO KOLEKTYW.

Władze sowieckie w Murmanie zorganizowały pierwsze kolektywne gospodarstwo dla hodowli jeleni. W założonej komunie mają być skoncentrowane wielkie stada jeleni w liczbie około 12 tysięcy.

Groźne rozmiary powodzi w Niemczech.

Katastrofa powodzi na Śląsku trwa w dalszym ciągu. Fala przyboru minęła już Wrocław i pierwsze objawy powodzi zaznaczyły się ostatnio pod Berlinem. Wiele łąk zostało zalanych pod Poczdamem i Spandawą.

Katastrofa pociągu Bukareszt—Pascani

Pociąg pospieszny Bukareszt — Pascani, wjeżdżając z wielką szybkością na stację Muncelu, wykoleił się. Jeden wagon trzeciej klasy przewrócił się, przyczem mechanik został zabity, zaś ośmiu podróżnych odniosło rany. W komunikacji nastąpiła przerwa. **Straty materjalne wynonszą około miljona lei.**

Burza nad Paryżem.

Nad północną Francją i Paryżem szaleje od 24 godzin gwałtowna burza. Setki drzew w lasku bulońskim zostały wyrwane z korzeniami przez silny wiatr. Ulewny deszcz spowodował przepełnienie kanałów i zalanie piwnic. Zerwany przewodnik elektryczny o wysokiem napięciu zabił w Paryżu robotnika. W północnej części miasta zawalił się mur długości osiem metrów i ranił śmiertelnie przechodnia. Straż pożarna wzywana była nieustannie na pomoc. Do Boulogne sur Mer zawinęły dwa pasażerskie parowce angielskie z rannymi na pokładzie.

Literatura i teatr.

Przeciw lamentom literackim

w sprawie Instytutu Literackiego.

Podawaliśmy w tych dniach **protest profesorów Uniwersytetu Jagiell. przeciw napaściom na osobę p. Michalskiego**, dyrektora Funduszu Kultury Narodowej. Ataki na p. Michalskiego są związane ze sprawą niedawno stworzonego Instytutu Literackiego, którego dyr. Michalski był inicjatorem.

Podkreślaliśmy stale nieuczciwość i jednostronność wystąpień przeciw dyrektorowi Funduszu Kultury Narodowej, mających swe źródło w zawiedzionych nadziejach warszawskich klik literackich.

Co do charakteru Instytutu Literackiego stwierdzamy raz jeszcze, że **Instytut ten nie jest bynajmniej** Akademją Literatury, jak również **nie jest dysponentem funduszów przeznaczanych** na literaturę z Funduszu Kultury Narodowej. Koncepcja twórców Instytutu pragnie uczynić zeń raczej instytucję popierania piśmiennictwa kulturalnego (przedewszystkiem publikacyj naukowych, krytyczno-literackich itp.) — niż ciało typowo literackie. Stąd też wszelkie ataki na Instytut ze strony literatów mijają się z celem.

O pomnik na grobie Jerzego Żuławskiego

Jerzy Żuławski był jednym z wybitnych pisarzy Młodej Polski. Pozostawił szereg dzieł niecodziennej wartości. Któż nie zachwycał się jego fantastyczną trylogją „Na srebrnym globie"?

Umarł jako żołnierz-legjonista w czasie wojny światowej. Pochowano go na cmentarzu wojskowym w Dębicy koło Tarnowa. Mogiłę znaczy krzyż pochylony i zmurszały. Za kilka lat śladu z krzyża nie będzie. Grób porasta trawa i pokrzywy.

Czy nie należałoby jakiegoś trwalszego nagrobka wdzięczności wystawić na grobie pisarza w dobie, kiedy się wystawia liczne pomniki żyjącym?

Po 300 latach pracy 40 nieśmiertelnych

Francja posiadła nareszcie gramatykę!

W dniu 25 października odbyło się w Paryżu publiczne posiedzenie **pięciu Akademij francuskich, tworzących t. zw. 'Institut de France.** Na posiedzeniu tem sfinalizowano ostatecznie 300-letnią pracę nad zredagowaniem gramatyki języka francuskiego.

W imieniu 40 „nieśmiertelnych" złożył oświadczenie p. **Abel Hermant, że gramatyka Akademji, nad którą pracę rozpoczęto w r. 1634, jest nareszcie skończona.**

Ktoś mógłby przypuszczać, że owoc tak wielkiej i długiej pracy musi zawierać kilkanaście tomów. Tymczasem jest to cieniutka książeczka o rozmiarach elementarza; zawiera ona skondenzowane wszystkie problemy mowy Francuzów.

Słownik francuski był już opracowany dawno lecz praca nad nim nie skończy się właściwie nigdy. Język jest bowiem tworem żywym i ulega ustawicznym zmianom. To też Akademja ustawicznie go poprawia i doszedłszy do litery „Z", powraca znów do litery „A".

Z TEATRÓW POLSKICH.

Jak już donosiliśmy **teatr lwowski** wystawił fantastyczną groteskę Goetla i Malczewskiego „Król Nikodem". Sztuka ta jest śmiałą satyrą na aktualne stosunki dolityczne w Polsce, jakkolwiek akcja toczy się w r. 2000, kiedy to na tronie polskim zasiadać będzie czwarty z kolei król Nikodem. Dynastję otworzy człowiekautomat Nikodem I-szy, po nim następują monarchowie rekrutujący się kolejno z kapitalisów, chłopów i arystokracji.

Teatr popularny im. Bogusławskiego w Poznaniu pod dyrekcją Wandy Siemaszkowej, zainaugurował pierwszy swój sezon w Poznaniu sztuką Żeromskiego „Ponad śnieg".

Sztuka.

Z lwowskiego rynku artystycznego.

Na lwowskim rynku artystycznym daje się odczuwać kryzys równie ciężki dla artystów, jak w całej Polsce. Stan ten ilustrują następujące cyfry z ostatnej jednej z największych w Polsce imprez tego rodzaju, jaką jest doroczny salon Tow. Przyj. Sztuk Pięknych we Lwowie.

Tegoroczny salon p. n. „Wystawa krakowska" obejmował 322 obrazów i rzeźb, ogólnej wartości 556.000 zł. Ponadto znajdowało się tam monumentalne płótno prof. Pautscha pod nazwą „Ukrzyżowanie". Tryptyk ten ma rozmiarów około 10 m. na 15 m. Wysłano go ostatnio na wielką wystawę do N. Jorku. Ze wspomnianej liczby obrazów zdołano w ciągu 2 miesięcy sprzedać zaledwie 9 obrazów za cenę 5.800 zł. Zaznaczyć należy, że w wystawie tej brali udział tacy czołowi plastycy polscy, jak: Akentowicz, Czajkowski, Dunikowski, Filipkiewicz, Jarocki, Kamocki, Laszczka, Kędzierski, Mehoffer, Pautsch, Puget, Sichulski, Weiss i inni.

Polacy-Katolicy powinni głosować

w dniu 16 listopada

w okręgu 41 (miasto Kraków) na listę Nr. 19

„ „ 42 (powiaty: Kraków, Chrzanów, Oświęcim, Olkusz i Miechów) na listę Nr. 4

„ „ 46 (powiaty: Jasło, Mielec, Tarnobrzeg, Ropczyce, Strzyżów, Kolbuszowa) na listę Nr. 19

w dniu 23 listopada

w całem województwie krakowskiem na wspólną listę do Senatu Nr. 4

Każdy wyborca oddaje tajnie jedną kartkę z cyfrą listy bez żadnych dopisków, podkreśleń, przecinków, kropek etc.

Ras Taffari „Królem królów".

Dnia 3 bm. odbyła się w stolicy Abisynji, Addis Abbeba, uroczysta koronacja na króla Rasa Taffari, do niedawna jeszcze regenta, sprawującego rządy w zastępstwie swej matki.

Oficjalny tytuł nowego króla będzie brzmieć: Haile Sellacie I. „król królów". Ów **przydomek „król królów" pochodzi jeszcze z czasów Salamona,** którego krew płynie w żyłach wszystkich panujących Abisynji.

Przyszły „król królów" jest siostrzeńcem słynnego króla Menelika, pogromcy Włochów, którzy chcieli opanować kraj wraz z jego niezmiernemi bogactwami naturalnemi. Najstraszniejszą klęskę zadał wojskom włoskim ojciec przyszłego króla pod Adua w r. 1896.

Młody Taffari wychował się więc w epoce bohaterskiej,

której wydarzenia musiały wpłynąć na jego bystry umysł.

Sam wielki Menelik miał wprawdzie kilku synów, lecz dostrzegł, że umysłem i charakterem **żaden nie dorówna młodemu siostrzeńcowi.** Wziął go więc na swój dwór i dał mu odpowiednie wychowanie, **przygotowując go zwolna do przyszłego zadania: sprawowania władzy królewskiej.** Oddał mu w zarząd najpierw prowincję Sidamo na południu, a potem ważniejszą — Harrar na północy, broniąca wybrzeża morskiego i kontrolującą linję kolejową Dzibuti—Addis Abbeba.

Po śmierci wielkiego Menelika, po którym rządy w kraju w imieniu małoletniego Taffari objęła jako regentka jego matka, nie wszystko działo się tak, jak to ustanowił **wielki władca jedynego katolickiego kraju w Afryce.** Taffari bowiem miał brata Jasu, który był ulubieńcem matki. Powodem intryg macierzyńskich przeciw księciu Taffari był jednak fakt inny. Oto Jasu był młodzieńcem niedołężnym: matka więc, zmieniając testament Menelika i wysuwając na przyszłego króla swego niedołężnego ulubieńca, spodziewała się tym sposobem dzierżyć w własnych rękach faktyczne rządy w państwie, co przy energji księcia Taffari byłoby niemożliwe.

Rozpoczęły się tedy przeciw naznaczonemu spadkobiercy tronu

intrygi dworskie i dynastyczne,

które jednak wywołały skutek wprost przeciwny: zaostrzały bardziej jeszcze energję księcia Taffari. Znalazłszy, dzięki zaletom swego charakteru, licznych zwolenników, ruszył na ich czele na stolicę, przepędził brata, a matce pozostawił tytuł regentki nominalnej. Intrygi jednak nie ustawały, wobec czego

książę przepędził matkę, pokonał i zmusił do posłuszeństwa wuja,

który wystąpił w obronie intrygantki i został panem sytuacji. Zwycięstwo nad wujem odniesione zostało nie bez pomocy francuskich samolotów i lotników, którzy przybyli do stolicy Abisynji na skutek przedsięwziętej poprzednio podróży przyszłego króla po Europie, którą chciał poznać.

Był w Paryżu, Londynie, Rzymie, zwiedził Szwajcarję, Niemcy i Szwecję i wyniósł z tej podróży wiele doświadczenia, które postanowił wykorzystać w ojczyźnie. Już przedtem Ras Taffari był zwolennikiem postępu, a teraz wziął się energicznie do budowy dróg i mostów, do zakładania szkół, aby

zacofaną Abisynję podnieść do rzędu wielkich państw świata.

Lecz kultura i cywilizacja tylko powoli mogą sobie torować drogę w tym kraju pełnym tradycyj, konserwowanych nieraz zazdrośnie w każdej rodzinie etjopskiej. **Ras Taffari musi pilnie baczyć, aby mu się nie przydarzył los Amanullaha afganistańskiego.**

Przed państwami europejskiemi zabezpieczył Taffari swe państwo jeszcze w r. 1922, gdy

Abisynja przyjęta została do Ligi Narodów,

jako niepodległe państwo. Ambicją nowego władcy jest założenie w Europie przynajmniej kilku poselstw, w Paryżu, Londynie i w Rzymie. Niezależnie jednak od tego wszystkie wielkie mocarstwa europejskie posiadają już dziś w Addis Abbeba swych akredytowanych przedstawicieli, a na koronację udali się do stolicy specjalni wysłannicy monarchów i rządów.

Europa a Ameryka.

PIRANDELLO — WRÓG AMERYKI.

Ostatnio pisano dużo o **Pirandellu** z racji jego podróży do Stanów Zjednoczonych; pisarz sycylijski okazał się jakoby żarliwym entuzjastą życia amerykańskiego. Tymczasem w wywiadzie w **„Corriere della Sera"** wygłasza on płomienną **obronę Europy.**

CYWILIZACJA MECHANICZNA.

Pirandello nienawidzi Europy. Nigdy nie krzyczał „niech żyje Ameryka"! **Jest przerażony, że Europa wyciąga ramiona przez Ocean ku Ameryce.**

Paryż stał się już amerykańskim bazarem; wszystko tam przygotowane jest dla bogatych Amerykan. **Berlin jest przedpokojem Ameryki.** Cała Europa przejmuje w siebie gust amerykański. **Europa nie tylko naśladuje Amerykę,** ale zaprasza ją, przyjmuje ją u siebie i ustępuje jej miejsca tam nawet, gdzie powinna stać na czele tj. **w dziedzinie kultury i sztuki.**

— **Gdybym mógł wpłynąć na losy świata** — mówi Pirandello — **zniósłbym maszyny. Maszyna pożera wszystko;** ona wyraża życie powierzchni, ale nie głębi. **Przy takim postępie mechanizacji świata dojdzie się kiedyś do chwili**

w której maszyna pożre maszynę.

Musi się dojść do zwyrodnienia mechanizacji. Już dziś np. w Nowym Jorku nie opłaci się siadać do auta, gdyż szybciej zajdzie się na miejsce piechotą; olbrzymi ruch automobilowy piętrzy się i tamuje szybkość.

Kiedy ludzkość będzie miała dość maszyny — stanie się maszyna rzeczą nieużyteczną.

FILM DŹWIĘKOWY CHCE NAŚLADOWAĆ TEATR.

Europa nie broni swoich ogromnych bogactw ducha przed najazdem Ameryki.

Duch stoi przed materją, ideał ponad maszyną. Walki, poświęcenia, zdobycze znaczyły historję intelektu europejskiego. Dlaczego mamy się wypierać tej wspaniałej tradycji, dlaczego mamy rezygnować z własnej oryginalności, z własnego prymatu ducha na korzyść materjalnej kultury Ameryki?

Europa posiada np. **swój teatr.** Ale opuściła go dla namiętności amerykańskiej — **dla kina.** Zwłaszcza dla **kina dźwiękowego, które w swem obecnem stadjum**

jest właściwie marnem naśladownictwem teatru. Europejczycy bez uczucia nudy wysłuchują gardłowo-nosowych tyrad fatalnej w wymowie angielszczyzny, podczas kiedy to samo mogą mieć w oryginale stokroć znakomitszym na teatralnej scenie!

Słowo w kinie dźwiękowem powinno być elementem muzykalnym. Dialog zaś filmowy musi być zupełnie czemś innem niż dialog teatralny. **W kinie jedno słowo musi zastąpić sto słów** — ono musi być syntezą akcji. Inaczej będziemy ciągle słuchali cieni o głosach gramofonowych.

Tylko wtedy, jeżeli **teatr i film będą europejskie,** t. zn. pojęte i uzgodnione z naszem doświadczeniem i naszym gustem — mogą wytrzymać i zwyciężyć konkurencję amerykańską.

WIATR AMERYKAŃSKI DMUCHA W EUROPEJSKI PŁOMIEŃ.

Mówi się dużo o przeżyciu się starej Europy i młodości Ameryki, zwanej Nowym Światem. Pamiętajmy jednak, że

Europa od tylu wieków kołysze w sobie tradycję ducha,

podczas gdy Nowy Świat reprezentuje **bezduszną cywilizację materjalną.** Musimy bronić się przed inwazją Ameryki w dziedzinie ducha. **Wiatr, który wieje zza Oceanu dmucha w tlący się płomień europejskiej kultury.**

Sport.

Kto będzie królem strzelców Ligi?

W rekordzie bramek strzelców ligowych prowadzi w dalszym ciągu **Kossok** (Cracovia) 21 bramek. O jedną tylko bramkę mniej (20) mają **Nawrot** (Legja) i **Malik** (Polonja). **Na dalszych miejscach:** Kisieliński II (16), Smoczek (15), Reyman I (13), Król i Herbstreich (po 12), Staliński i Joksz (po 11) oraz Ciszewski i Przeździecki po 10 bramek.

Polski Śląsk zwyciężył Śląsk Opolski

w ciężkiej atletyce.

W **Siemianowicach** odbyły się onegdaj międzypaństwowe zawody ciężkoatletyczne między reprezentacjami obu Śląsków. **Polacy zwyciężyli w podnoszeniu ciężarów** w stosunku pkt. 3450 : 3410 i również **wygrali mecz zapaśniczy w ogólnym stosunku 4:3.**

4 mecze i dogrywka.

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną następujące spotkania o mistrzostwo ligi: **Polonia — Garbarnia** w Warszawie, **Cracovia — Pogoń w Krakowie, Czarni — Warszawianka** we Lwowie, Ł. K. S. — **Legja** w Łodzi, oraz dogrywka meczu **Ruch — Warta,** przerwana, jak wiadomo, na 18 minut przed końcem.

UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE PRZYSTANI O. W. S. K.

Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego komunikuje, że uroczyste zamknięcie Przystani połączone z rozdaniem nagród za ostatni bieg dystansowy Kraków — Bielany, oraz herbatką, odbędzie się w **sobotę 8 listopada o g. 8-ej wieczór w lokalu OWSK.** przy ul. Zwierzynieckiej. Goście mile widziani.

Głosujcie na listę Nr. 19.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 5-go listopada 1930.
Środa 5: św. Zacharjasza i św. Elżbiety.
Czwartek 6: św. Leonarda.
Czwartek 6: wsch. słońca o godz. 6.56. zach. o 16.30.

—o—

SPRAWY MIEJSKIE. W ubiegły piątek odbyło się na Ratuszu pod przew. prez. Rollego posiedzenie połączonych sekcyj II i VIII Rady miasta. Sekcje przyjęły wniosek prezydenta miasta zakupna parceli gruntowej w Dz. XIX na rozszerzenie targowicy miejskiej, oraz uchwaliły opłaty od psów na ok 1931 w dotychczasowj wysokości, tj. 30 zł. od każdego pierwszego psa, zaś od każdego następnego 40 zł. rocznie płatnych w dwóch ratach półrocznych. Jednocześnie sekcja VIII przyjęła do wiadomości sprawozdanie o dotychczasowej akcji w sprawie założenia rozlewni mleka w mieście, oraz zatwierdziła oddanie dostawy zaprzęgów do rozwozu środków opałowych z miejskich składów węgla i drzewa.

NA WCZORAJSZYM TARGU PŁACONO nast. ceny: litr mleka niezbier. 35—40 gr, 1 kg. sera krowiego 80—1 zł, jaja świeże za sztukę 21—23 gr, 1 kg. masła zwycz. 4.20—4.30 zł. Drób: kura 4—7 zł, kaczka 3—5 zł, gęś 5—8 zł, indyki 10—14 zł, zając 6—7 zł. Owoce: 1 kg. jabłek 60—1.20 zł. gruszek komp. 1.40—.60 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 5—6 zł, cebula 1 kg. 25—28 gr, kapusta kopa 2.50—3.50 zł, włoszczyzna 1 kg. 30—35 gr.

NIEUDAŁA WYPRAWA WŁAMYWACZY. W nocy z 3 na 4 b. m. dostali się nieznani sprawcy do kiosku Gołdy Dyner przy ul. Starowiślnej obok plant dietlowskich, skąd skradli większą ilość wyrobów tytoniowych i ukryli je w krzakach plant dietlowskich. Spłoszeni pozostawili skradziony łup i zbiegli. Dochodzenia w toku.

KTO ZGUBIŁ TECZKĘ? Jan Pachowski, kierowca autodorożki, złożył w VI Komisarjacie policji na dworcu kolejowym teczkę skórzaną, kórą nieznany pasażer pozostawił w aucie. W IV Komisarjacie przy ul. Grodzkiej zdeponowano rzeczy pochodzące z kradzieży na szkodę nieznanych poszkodowanych.

—::§::—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się dziś we środę o godz. 7 wieczór w sali Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska L. 4.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 6 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Seminarjum filozoficznego Un. Jag. przy ul. św. Anny L. 12 parter, wykład Dr Adama Stawarskiego p. t. „Podstawy psychologji indywidualnej Alfreda Adlera“. Goście mile widziani.

O POLSKIEM OSADNICTWIE W BRAZYLJI będzie mówił prof. Bujwid staraniem Krak. Koła Ligi Morskiej i Rzecznej, w piątek 7 b. m. o godz. 7 wieczór, w sali Krak. Tow. Techn. (Straszewskiego L. 28).

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Korjolan“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Przeprowadzka“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Korjolan“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Środa: „Operetka rewja murzyńska“ (godz. 7.15 i 9.30).
Czwartek: „Cudze chwalicie — swego nie znacie“ (godz. 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Król Jazzu“ (Paul Whiteman); film dźwiękowy.
SZTUKA: „Podcięte skrzydła“.
APOLLO: „Pieśniarz Gór“.
CORSO: „Brygada śmierci“ (w gł. roli Harry Peel).
NOWOŚCI: Zamknięte.
WARSZAWA: „Zapomniane twarze“.
UCIECHA: „Serce pieśniara“ (w gł. roli Al Jonson); film dźwiękowy.

—:§:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w piątek na przedstawieniach popularnych, po cenach zniżonych, wspaniałe widowisko szekspirowskie „Korjolan“, poruszające tyle nigdy nietracących aktualności politycznych tematów. Jutro na przedstawieniu popularnem Rostworowskiego „Przeprowadzka“, która rozpoczyna, po przerwie wskutek występów Leszczyńskiego, nową serję sukcesowych powtórzeń. W sobotę premjera znanego także u nas autora „Lady Frederic“ i „Niezłomnej żony“, W. Somerset-Maughama „Święty płomień“, w której głośny obecnie komedjo-pisarz spróbował sił w nowym dla siebie rodzaju sztuki pełnej sensacyjnego napięcia. Niebywały sukces, jaki ta sztuka odniosła w całym świecie, przyznał próbie zupełną słuszność. W sztuce występują pp.: Zaklicka, Żmijewska, Burnatowicz, Hierowski, Kułakowski, Nowakowski, oraz występująca po raz pierwszy na naszej scenie, pozyskana na sezon obecny, artystka sceny łódzkiej p. E. Dziewońska.

LEOPOLD MUENZER, słynny pianista wirtuoz, laureat konkursu Chopinowskiego w Warszawie, którego koncerty osiągają wszędzie niezwykły sukces, wystąpi jutro w czwartek 6 b. m. w sali Bolońskiego. Pozostałe bilety do nabycia w kasie przy sali.

—o—

Nowy Wydział Polskiej Akademji Umiejętności.

Aby uczynić zadość powszechnie odczuwanej potrzebie, utworzyła Akademja Umiejętności w czerwcu b. r. nowy, czwarty Wydział w swojem łonie, którego zakres działania obejmuje **nauki lekarskie.** Wprawdzie dotychczas Wydział matematyczno-przyrodniczy Akademji zajmował się tym działem nauk i publikował prace z tego zakresu, jednakże **niezmierny rozrost wiedzy lekarskiej wymagał w Akademji wyodrębnienia.** Równocześnie z założeniem Wydziału lekarskiego Akademji rozwiązała się Akademja nauk lekarskich, utworzona przed kilku laty, ale od dłuższego czasu dla braku funduszów nieczynna, a jej członkowie zostali wybrani członkami Polskiej Akademji Umiejętności, przyczem Wydział został uzupełniony wyborem dwóch nowych członków czynnych, **prof. Kleckiego z Krakowa i Weigla ze Lwowa. Dyrektorem Wydziału lekarskiego Akademji został wybrany prof. Krzyształowicz z Warszawy, sekretarzem prof. Ciechanowski z Krakowa.**

Wydział wydał już pierwszy **dziesięcioarkuszowy zeszyt swego „Biuletynu międzynarodowego“** w językach obcych, obejmujący prace naukowe prof. Weigla wielkiej doniosłości, dotyczące tyfusu plamistego i uodparniania przeciw tej chorobie, dalej prace prof. Lenartowicza ze Lwowa z zakresu eksperymentalnych badań chorób wenerycznych, oraz prace prof. Ciechanowskiego i dr. Ścieśińskiego z zakresu eksperymentalnych badań nowotworów w szczególności raka. Na posiedzeniu październikowem przyjął Wydział i postanowił ogłosić drukiem **10 prac naukowych,** mianowicie dr. Szabuniewicza z Krakowa, dr. Goreckiego, dr. Grzybowskiego, dr. Straszyńskiego, dr. Sterling-Okuniewskiego i dr. Peskiej, oraz dr. Cytronberga i dr. Goldmanówny z Warszawy i dr. Wróblewskiego z Bydgoszczy. Rozpoczął się także druk pierwszego tomu „Rozpraw“ Wydziału w języku polskim. Warunki przedstawiania prac naukowych Wydziałowi lekarskiemu Akademji i warunki druku prac przyjętych przez Wydział w jego publikacjach zostały ogłoszone w polskich czasopismach lekarskich.

—::§::—

Z sali sądowej.

Mord polityczny

Wieś Myślachowice pod Krakowem była w marcu b. r. widownią tragicznego zajścia. W miejscowej restauracji kilkunastu robotników prowadziło ożywioną dyskusję na temat stosunków politycznych, przyczem **Kazimierz Molenda działacz P. P. S. ostro krytykował rządy i osobę marsz. Piłsudskiego.** Dotknięty tem do żywego Konstanty Cupiał, **członek i mąż zaufania P. P. S. frakcji rewolucyjnej dobył rewolweru i 5-ma strzałami pozbawił życia swego przeciwnika politycznego.**

Za zbrodniczy czyn Cupiał został zasądzony w maju b. r. w sądzie krakowskim **na 4 lata ciężkiego więzienia.** Na skutek odwołania zasądzonego od wyroku, odbyła się wczoraj **w sądzie apelacyjnym rozprawa przeciw Cupiałowi,** na której składali zeznania prof. Un. Jag. dr. Waclholz i dr. Jankowski. Lekarze znawcy stwierdzili, że Cupiał jest umysłowo zdrów, i zbrodniczego czynu dopuścił się z całą świadomością, aczkolwiek w podrażnieniu. Trybunał apelacyjny **zatwierdził winę Cupiała, natomiast zmniejszył mu wymiar kary z 4 lat na 3.**

Zasądzeni za agitację komunistyczną.

Jesienna kadencja sądu przysięgłych w Krakowie **rozpoczęła** się w poniedziałek 3 b. m. rozprawą przeciw 17-letniej **Reginie Weissbartównej i 17-letniemu Janklowi Żernickiemu,** handlowcowi, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Oboje zostali przytrzymani w dniu 28 lipca b. r. w chwili, gdy z ulotkami komunistycznemi uwijali się pod fabryką żelaza w Płaszowie. Sędziowie przysięgli zatwierdzili 9-ma głosami pytanie w kierunku zbrodni zdrady głównej, wobec czego trybunał zasądził Weissbartównę i Żernickiego **na karę więzienia po 1 roku.**

Dzieciobójczyni.

Marja Janikowa (lat 23), po sprzeczce z mężem w dniu 5 kwietnia b. r. wyszła z domu ze swą 6-miesięczną córeczką i utopiła ją w rzece Wildze opodal Borku Fałęckiego. Postawiona przed trybunał sądu przysięgłych w Krakowie, tłumaczyła się fatalnemi stosunkami rodzinnemi, które pchnęły ją do rozpaczliwego kroku. Sędziowie przysięgli 8-ma głosami zaprzeczyli winę oskarżonej, wobec czego trybunał ogłosił wyrok uwalniający.

Urzędowe ogłoszenie list kandydatów do Sejmu z Krakowa.

Na murach Krakowa rozplakatowała Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 41 listy okręgowe kandydatów do Sejmu z m. Krakowa i te państwowe listy kandydatów do Sejmu, do których postawione w okręgu wyborczym Nr. 41 listy zgłosiły swoje przyłączenie. List okręgowych z m. Krakowa jest 8, a to: Nr. 1 — Bezpartyjny Blok Współpracy z rządem, Nr. 5 Blok Lewicy Socjalistycznej (Bund i N. S. P. P.) Nr. 6 — Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy Poalej Sjon, Nr. 7 — Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu Stronnictw Centrolewu, Nr. 14 — Blok Narodowo Żydowski w Małopolsce, Nr. 19 — **Katolicki Blok Ludowy z red. Janem Matyasikiem jako czołowym kandydatem,** Nr. 22 — Polska Partja Socjalistyczna Lewica i Nr. 23 — Jedność Robotniczo-Chłopska.

Uroczystość żałobna w grobach królewskich.

W poniedziałek 3 bm. jako w Dzień Zaduszny, Ks. Prałat Skoczyński celebrował w Bazylice Katedralnej na Wawelu o 8 rano uroczystą Mszę św. Po nabożeństwie odbyła się po kościele procesja z udziałem Kapituły katedralnej, alumnów Seminarjów Duchownych i wiernych, która następnie **zeszła do grobów królewskich, gdzie duchowieństwo odśpiewało Libera za dusze królów i bohaterów polskich.** Uroczystość żałobna zakończyła się odśpiewaniem Salve Regina.

135.000 osób przewiozły wozy tramwajowe na cmentarz rakowicki

Jak się dowiadujemy, autobusy tramwajowe, kursujące w liczbie 22 na cmentarz rakowicki począwszy od piątku 31 października popołudniu do 3 listopada włącznie, przewiozły około **35000 mieszkańców** Krakowa, zaś **wozy tramwajowe** na linjach: Nr. 5 (Salwator Lubicz) i Nr. 7 (Podgórze—Lubicz) około **100.000 osób.** Uruchomienie dużej ilości autobusów i dodatkowych wozów tramwajowych wpłynęło na usprawnienie komunikacji z cmentarzem rakowickim w dniach zadusznych.

Inowacja w urzędach policyjnych.

Komendant policji państwowej wydał polecenie aby za przykładem innych urzędów państwowych we wszystkich komisarjatach i urzędach policyjnych **nazwiska oraz stopnie służbowe urzędników mających bezpośrednią styczność z publicznością** były uwidaczniane na metalowych szyldzikach umieszczanych na parapecie balustrady względnie na drzwiach pokoju, w którym dany funkcjonarjusz urzęduje.

Świetne wyniki Aeroklubu Akademickiego

Ze wszystkich klubów lotniczych w Polsce jedynie Kraków wysłał na III-ci Konkurs Krajowy Awionetek swoich pilotów sportowych, wyszkolonych w Klubie: p. Sidę Józefa na awionetce własnej konstrukcji i p. Sołtykowskiego Jana na awionetce R. W. D. IV., z Aeroklubu Akademickiego w Krakowie. Jakkolwiek nie uzyskali oni pierwszych nagród, które zdobyli zawodowi lotnicy wojskowi, to jednak wyniki przez nich osiągnięte są tem świetniejsze, gdyż byli jedynymi pilotami sportowymi na konkursie.

Sido zdobył 1.750 zł. za najlepszą regularność i dyscyplinę podczas rajdu w grupie I-ej, nagrodę Ministra Komunikacji, oraz srebrny komplet do likieru Komitetu Poleskiego za najkrótszy start. **Sołtykowski** uzyskał 1.500 zł. jako najlepszy pilot, wyszkolony w klubie lotniczym, nagrodę Ministra Komunikacji, **puhar srebrny** Komitetu Stołecznego Warszawskiego **za największą** szybkość w próbie szybkości w obwodzie zamkniętym dla Aeroklubu Akademickiego w Krakowie, **złocony orzeł na skale** firmy Wabia-Wabiński z Warszawy za największą szybkość w obwodzie zamkniętym, przedmiot pamiątkowy z marmuru Linji lotniczych „Lot“ dla najmłodszego pilota za rajd, 200 kg. oleju „Schell“ z fabryki za najlepsze miejsce w ogólnej klasyfikacji przy użyciu smarów tychże dla Aeroklubu Akademickiego w Krakowie.

Podróż samolotowa w jesieni i w zimie

Chociaż od wielu lat komunikacja powietrzna funkcjonuje przez cały rok bez przerwy najzupełniej bezpiecznie i regularnie, nie wszyscy o tem wiedzą i często jeszcze słyszy się zdanie, iż podróżować samolotem można tylko w sezonie letnim. W ciągu tegorocznej jesieni i zimy **kursować będą samoloty komunikacyjne na wszystkich tych samych linjach, na których kursowały latem, równie szybko i regularnie,** przyczem centralne ogrzewanie kajut najzupełniej chroni pasażerów od chłodu. Miłem urozmaiceniem podróży jest przyglądanie się z okien samolotu wspaniałemu krajobrazowi jesiennemu i zimowemu, który w swym barwnym kolorycie jest niesłychanie ciekawy.

Na szlakach powietrznych we wrześniu.

W ubiegłym miesiącu nasze samoloty komunikacyjne dokonały 517 przelotów, przewożąc **1245 pasażerów, 3580 kg. poczty, t. j. około 180.000 listów i 35.265 kg. różnych przesyłek** (gazet 7416 kg., bagażu 12.363 kg. i frachtu 15.486 kg.). Prócz tego wykonano 23 loty okrężne nad lotniskami, w których wzięło udział 40 osób. Wydział Aerofotogrametryczny P. L. L. „LOT“ zajęty był wykonywaniem zdjęć Polesia w związku z pracami nad jego meljoracją oraz opracowaniem wykonanych zdjęć z samolotów różnych miast i osiedli w Województwie Warszawskiem.

W miesiącu bieżącym samoloty komunikacyjne kursują na wszystkich linjach normalnie.

—X—

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na fundusz wyborczy Ch. D. złożyli w Administracji naszego dziennika: Ks. **Pustelnik** zł. 20.—, N. N. z Krakowa zł. 30.—.

Na Żłóbek Dzieciątka Jezus pp. Latinik zł. 5.—, Wacław Karaś zł. 5.—.

Na kuchnię S. Samueli Felicjanki. Ks. Franciszek Gabryś Czernichów zł. 5.—.

Na pomnik Najśw. Serca Jezusowego w Poznaniu. Ks. Franciszek Gabryś Czernichów, zł. 5.—.

Wyjaśnienia prawne.

Czy dłużnik wekslowy może zasłaniać się przeciw posiadaczowi weksla zarzutami, opartemi na swych osobistych stosunkach z wystawcą?

Weksel z natury swej jest papierem obiegowym. Kardynalną właściwością tego papieru jest solidarna odpowiedzialność osób na wekslu podpisanych wobec jego posiadacza. Wyobraźmy sobie sytuację następującą: indosatarjusz Nr. 5 ma w ręku weksel zaopatrzony **w 4 żyra** i mając prawo wyboru do regresu, występuje do sądu przeciwko wystawcy, jako najbardziej majętnemu. Na rozprawie sądowej, wyobraźmy sobie dalej, wystawca oświadcza, iż weksla tego nie wykupi, gdyż dał go swemu znajomemu, jedynie dla zdyskontowania, a ten ostatni, nadużywając zaufania, weksel otrzymany zażyrował i dał swemu krewnemu, który go puścił znów dalej, aż wreszcie weksel dotarł do dzisiejszego posiadacza.

Tego rodzaju zarzut ze strony wystawcy **nie może być uwzględniony, gdyż dłużnik nie może zasłaniać się zarzutami opartemi na swych osobistych stosunkach z posiadaczami poprzednimi weksla,** chyba, że przeniesienie weksla (art. 16 ust. wekslowej) nastąpiło wskutek porozumienia na szkodę dłużnika. O ileby więc, jak w naszym przykładzie, wystawca udowodnił fakt zmowy na jego szkodę, wówczas dopiero mógłby przeciwko posiadaczowi bronić się zarzutami, jakie mu przysługiwały przeciwko pierwszemu żyrantowi.

Tak będzie lepiej... — Wiek pani? — Skończyłam, panie sędzio... — Eh! Już lepiej niech mi pani powie, który rok pani zaczyna...

Dobry interes. W klinice uniwersyteckiej zjawia się jakiś wieśniak w wieku około 40 lat i proponuje sprzedaż swego szkieletu. Profesor przygląda mu się i mówi: — Zdaje mi się, że za długo musielibyśmy na to czekać. A co chcielibyście zrobić z pieniądzmi? — Chcę wyemigrować do Australji...

Praktyczna szkoła. — Zaraz poznać, mój kochany, że jesteś żonaty. Nosisz teraz skarpetki bez dziur. — Ma się rozumieć! Pierwszą rzeczą, której mnie żona po ślubie nauczyła, to było cerowanie skarpetek...

Życie gospodarcze.

Handel pod znakiem wyprzedaży i braku nabywców.

Okres jesienny i przedświąteczny zaznacza się zwykle w handlu licznemi wyprzedażami w sklepach zwłaszcza manufakturowych i konfekcyjnych. W roku bieżącym zgłoszenia wyprzedaży do władz przemysłowych są bardzo liczne, gdzieniegdzie przekraczają nawet o 100 procent ilość zeszłoroczną. Zauważono przytem, że nie są to fikcyjne wyprzedaże. Jest to znak czasu dla handlu, który coraz dotkliwiej odczuwa pogłębiający się kryzys i wzrastające trudności kredytowe wraz z kurczącą się siłą nabywczą ludności wsi i miast.

Zbliża się termin nabywania świadectw przemysłowych.

Wobec zbliżającego się terminu nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1931, Ministerstwo skarbu poleciło wszystkim Izbom skarbowym, aby bezzwłocznie podały do wiadomości płatników państwowego podatku przemysłowego **termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych z podaniem ich ceny według kategoryj i klas miejscowości.**

Jednocześnie Ministerstwo skarbu poleciło wszystkim Izbom skarbowym wydać podwładnym sobie urzędom skarbowym i kasom skarbowym zarządzenia, niezbędne do rozpoczęcia akcji wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1931. Nadto wydane będą odpowiednie zarządzenia, mające przedewszystkiem na celu utworzenie **pomocniczych kas skarbowych** i zapewnienie płatnikom należytej obsługi w okresie nabywania świadectw przemysłowych.

Wylosowane premje pożyczki budowlanej.

W onegdajszem ciągnieniu premjowej pożyczki budowlanej, po **tysiąc złotych** wygrały następujące numera obligacji: 002.623 010,138,
020.811 025.802 029.358 037.431 037.734
044.598 047.081 048.747 071.439 101.376
102.508 105.476 106.476 112.347 115.626
123.949 133.809 144.052 148.598 155.885
170.687 178.482 194.931 201.838 208.621
211.799 212.405 213.839 275.935 277.724
296.279 308.359 325.084 333.662 336.090
339.906 353.637 361.932 366.788 381.358
383.839 400.583 402.953 429.494 447.844
451.751 465.123 468.581 478.104 484.514
499.131 500.784 516.153 519.000 543.864
547.752 562.656 577.558 611.909 618.341
618.767 619.724 627.928 632.893 654.981
656.750 679.752 698.016 703.665 708.387
709.099 722.627 723.611 731.975 740.537
742.850 743.006 758.538 761.150 770.168
783.751 797.848 807.524 815.956 841.442
845.132 869.572 871.228 872.386 891.168
897.564 927.253 928.509 934.447 961.018
962.529 974.648 990.572 995.274.

Zginął jak Kutjepow. — Niech sobie pan wyobrazi, że jeden mój znajomy zginął w pojedynku. — Wielkie rzeczy! Ja znałem takiego, co zginął przed pojedynkiem tak, że dziś znaleźć go nie można...

Chytry żebrak. — Na ulicy nie daję nigdy jałmużny — mówi przechodzeń do żebraka — bo jestem członkiem Towarzystwa Dobroczynności. — Tak może sobie każdy gadać — odpowiada żebrak. — Pokaż pan legitymację!...

Odpływ wkładów z instytucji kredyt.

„Przegląd Gospodarczy", który reprezentuje opinję sfer przemysłowych zgrupowanych w „Lewiatanie" w zamieszczanej co miesiąc ocenie sytuacji traktuje od pewnego czasu z dużym krytycyzmem zjawiska naszego życia gospodarczego. Jeśli się uwzględni, że jest to opinja sfer zasadniczo pozostających w ścisłym kontakcie z rządem, wypowiadanie przez nie tak niezależnych i nie bałwochwalczych zdań — jest rzeczą charakterystyczną.

W OBLICZU NOWYCH REKORDÓW BEZROBOCIA.

„Przegląd Gosp." analizując sytuację dochodzi do wniosku, że z chwilą przejścia tych czynników sezonowych, które sprowadziły pewną krótkotrwałą poprawę na rynku pracy, należy się znów liczyć **z ponownym wzrostem bezrobocia w rozmiarach nie mniejszych niż w roku ubiegłym, kiedy osiągnęło ono rekordowe cyfry 300.000.**

OSTATNI POMYŚLNY OBJAW ZNIKNĄŁ.

Te niepomyślne dla dalszego rozwoju przesilenia perspektywy — stwierdza organ „Lewiatana" — pochodzą nietylko stąd, że **nie zaszły** w ciągu ubiegłych miesięcy **jakiekolwiek momenty, któreby wróżyć mogły rychłą zmianę konjunktury** ale ponadto mamy do zanotowania **pogorszenie sytuacji w tej jednej dziedzinie,** która dotąd wykazywała pewną poprawę, tj. **na rynku** pieniężnym. Ogólne osłabienie działalności i obrotów gospodarczych powoduje z reguły **zwalnianie środków finansowych,** zaangażowanych w wytwórczości i handlu, co znów pociąga za sobą **większą płynność na rynku** pieniężnym a temsamem także tanienie pieniędzy wogóle. Zjawiska te stanowią bodaj jedyną dodatnią stronę przesileń gospodarczych a zarazem są źródłem świeżych impulsów i ułatwiają wybrnięcie z kryzysów.

Ten jedyny czynnik, który u nas jeszcze budził nadzieje poprawy **został u nas ostatnio zahamowany.**

Przedewszystkiem Bank Polski zastosował

RESTRYKCJE KREDYTOWE

obliczone wyraźnie na utrzymywanie obrotów gospodarczych w dzisiejszych **skurczonych rozmiarach** i z natury rzeczy przeciwdziałające procesowi tanienia pieniądza. Powtóre już od paru lat jesteśmy w Polsce pozbawieni niemal całkowicie tak ważnego czynnika rynku pieniężnego, jakim są normalnie **giełdy papierów wartościowych.** Fakt ten znajduje swe odbicie w zupełnym prawie

ZANIKU OBROTÓW AKCJAMI

a także w bardzo małych obrotach papierami o stałem oprocentowaniu.

Przyczyny te odbiły się też m. in. na tak ważnym odcinku naszego położenia finansowego, jakim są wkłady w bankach. **Po raz pierwszy od dłuższego czasu, w ostatnich miesiącach bilanse naszych instytucji kredytowych wykazują mianowicie**

ODPŁYW WKŁADOW.

W Banku Polskim prywatne rachunki żyrowe wynosiły w dniu 31 sierpnia br. **123.8** a 30 września już tylko **99.2. W Pocztowej Kasie Oszczędności** wkłady wszelkie (bez wkładów instytucji finansowych) wynosiły z końcem sierpnia br. — **233.6** a z końcem września — **230.2. W komunalnych kasach oszczędności** wynosiły wkłady pod koniec sierpnia **469.2,** z końcem września — **466.1.**

Wkłady **w bankach** już w sierpniu wykazały spadek z **628,7** do **606,5** milj. zł. We wrześniu wkłady te spadły o 13,8 milj. zł. do **592,7 milj. zł.**

FAKT ZMUSZAJĄCY DO ZASTANOWIENIA.

Stwierdzona **powszechność** objawu odpływu wkładów zarówno o charakterze oszczędnościowym jak obrotowym — odpływu, który następuje po długim, aczkolwiek ostatnio zwolnionym okresie ich wrostu — zmusza — co „Przegląd Gospodarczy" specjalnie podkreśla — **do zastanowienia.** Nie wydaje się w szczególności słusznem, żeby stwierdzony objaw tłumaczyć głównie sezonowem ożywieniem w niektórych gałęziach wytwórczości, gdyż trudno przypuszczać, żeby dla jego sfinalizowania potrzebne było aż wycofywanie wkładów. Wydaje się raczej, że **to wycofywanie jest jednym z przejawów tego stanu opinii publicznej, który zaznaczył się jednocześnie i na rynku dewizowym.** I tu leży jego główne symptomatyczne znaczenie, podczas gdy jego istotną wagę ujawnić mogą dopiero bardziej wyczerpujące i świeższe dane o stanie instytucyj kredytowych.

Zbytecznem jest w każdym razie podkreślać, że poszczególnie pod kątem widzenia położenia na rynku pieniężnym jaknajrychlejsze złagodzenie napięcia politycznego w kraju jest jednym z najbardziej istotnych warunków przezwyciężenia dzisiejszych trudności gospodarczych.

Nie po raz pierwszy to organ sfer gospodarczych podkreśla **ścisły związek zachodzący między niepomyślnemi przejawami w naszem życiu gospodarczem** ze stosunkami wewnętrznemi kraju i nastrojami, jakie budzić musi w społeczeństwie nieobliczalne postępowanie sanacji.

Groźny termin dla rzemieślników.

Po 15 grudnia utracą prawo trzymania uczniów, o ile nie poddadzą się ponownym egzaminom.

Z dniem 15 grudnia br. upływa oznaczony ustawą przemysłową **termin ulgowy,** do którego wolno jest rzemieślnikom prowadzącym własne warsztaty, **składać egzaminy mistrzowskie** na warunkach ulgowych. Po tym terminie rzemieślnicy, nie posiadający dyplomów złożenia egzaminu, określonego ustawą przemysłową, **nie będą mieli prawa kształcenia i wyzwalania uczniów,** chociażby im prawo to na podstawie dawnych przepisów przysługiwało.

Należy stwierdzić, że **interpretacja** odnośnych przepisów ustawy przemysłowej, **poszła w kierunku wybitnie niekorzystnym dla rzemieślników zwłaszcza na terenie Małopolski.** Nie ulega bowiem wątpliwości, że intencją ustawodawcy nie było pozbawianie rzemieślników małopolskich ich pełnych praw mistrzowskich, **które od dawna nabyli.** Pod tym względem nie było potrzeby ponownego egzaminowania fachowości rzemieślników małopolskich, gdyż **wymogi, jakie przy ich wyzwolinach stawiano były zawsze bardzo wysokie,** dowodem czego są **sukcesy odniesione przez rękodzielników** np. z Krakowa **w różnych wystawach, przy odnawianiu Wawelu i t. p.**

Odmiennie przedstawiały się stosunki **w b. zaborze rosyjskim,** gdzie poziom fachowości rzemiosła pozostawiał w wielu wypadkach bardzo dużo do życzenia i gdzie zawód rzemieślniczy wykonywany był przez niewykwalifikowanych rękodzielników t. zw. „fuszerów" ze szkodą dla klienteli i poważnym uszczerbkiem dla tych pracowników w zawodzie, którzy na wykształcenie się fachowe poświęcili wiele czasu i pieniędzy. Toteż tam, na terenie b. Kongresówki, ponowna egzaminacja majstrów, wprowadzona ustawą przemysłową **ma swe uzasadnienie. Nie ma go jednak na terenie Małopolski,** gdzie wzbudza tylko **rozgoryczenie u rzemieślników** i naraża ich na ponoszenie **wygórowanych kosztów i opłat** jakie z egzaminami takiemi, choćby na ulgowych warunkach, są związane.

Obowiązkiem izb rzemieślniczych, z chwilą ich ukonstytuowania się **było zapobiec niewłaściwej interpretacji ustawy i uchronić rzemieślników małopolskich od zbytecznego zupełnie i kosztownego ciężaru.** To się jednak nie stało, skutkiem czego obecnie w okresie najdotkliwszego kryzysu rzemieślnicy będą zmuszeni opłaty te ponieść lub utracić prawo kształcenia uczniów.

Jakkolwiek termin prekluzyjny (15 grudnia) jest już bliski zgłoszeń, do egzaminacji sposobem uproszczonym w krakowskiej izbie rzemieślniczej jest **zaledwie kilka na około 20 tysięcy rzemieślników w Zachodniej Małopolsce.** Przed trzema dniami Izba rozesłała ponowne wezwania do rzemieślników o **zgłaszanie się do egzaminów przed terminem ustawowym, który już więcej przedłużony nie będzie.** Wobec panującej niechęci i rozgoryczenia w sferach rzemieślniczych efekt tych apelów będzie niewątpliwie — co łatwo przewidzieć — znikomy.

Podobny objaw dał się zresztą stwierdzić **i w Warszawie,** gdzie na terenie stołecznej izby rzemieślniczej **z 15 tysiącami zarejestrowanych warsztatów,** zgłosiło się do egzaminów mistrzowskich **zaledwie 110 osób.** Łączy się to z dotkliwemi następstwami dla rzemieślników, którzy pozostając bez dyplomów egzaminacyjnych, nie będą mieli prawa trzymania uczniów.

Wygrane dolarówki.

W uzupełnieniu podanej wczoraj notatki o wylosowanych obligacjach pożyczki dolarowej Serji II, podajemy numery, na które padły niższe premje.

Po **500** dolarów wygrały: 672387 456828 594274 101785 777056 876498 352967 455190 345149 117312. **100 dol.** 296669 730817 361564 699255 266208 277789 90764 845121 863424 428137 399386 503173 444858 504267 931874 774624 506794 415638 494479 399515 70101 547212 989377 136141 419885 118621 103996 868943 709829 409573 912821 880138 566492 759486 684674 957580 617971 739271 353870 913038. Następne ostatnie ciągnienie dolarówki odbędzie się 1 stycznia 1931 r.

Pożyczka inwestycyjna zniżkowa.

Giełda krakowska z 4 listopada

Notowano: Tohan 3.75 zł; inwestycyjna 99 zł. **Dolar** 8.91½—8.93½ zł; czeki bankowe 8.96 i trzy czwarte do 8.91 i trzy czwarte zł. Na rynku walut nastrój spokojny, podaż dostateczna.

W **akcjach** tendencja utrzymana. W drobnych ilościach dokonano tranzakcji Tohanem po kursach lekko mocniejszych. Z papierów procentowych inwestycyjna słabiej. Na pogiełdziu zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 4 listopada. Dolary 8.92¾. 8.94, 8.90. Dewizy: Bukareszt 5.36, 5,31½, 5.28½; Gdańsk 173.21, 173.64, 172.78; Holandja 359,06, 359.96, 358.16; Londyn 43,32, 43,43, 43.21; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35½, 35.09, 34.92; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 173.05, 173.48, 172.62; Wiedeń 125.70, 126.01, 125.39; Włochy 46.70, 46.82, 46.58; Berlin w obrotach prywatnych 212.48.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 3% premjowa budowlana 50 — 4% premjowa inwestycyjna 101 — 4% inwestycyjna serjowa 102¼ — 5% konwersyjna 48½ — 10% kolejowa 164 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 4 listopada. Paryż 20.22¼. Londyn 25.03 1/8, Nowy Jork 5.15.40, Belgja 71.82½, Włochy 26.97½, Berlin 122.77, Wiedeń 72.63, Praga 15.28, **Warszawa 57.75.**

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń 4 listopada. Zieleniewski 26.3, Galizia 21½, Bank Hipoteczny Lwów 63½.

Tendencja cen zboża spokojna.

Notowania krakowskiej giełdy zbożowej.

Kraków 4 listopada. Pszenica dworska czerwona 27.50—28, biała 26.50—27, targowa 26—26.50, żyto dworskie 19—20.50, targowe 18.50—19, grysik pszenny 58—59, mąka grysikowa pszenna krakowska 55—57, 45% 54—55, 65% 49—50, pszenna kongresowa grysikowa 53—54. 0000 46—47 zł. Tendencja spokojna, dowozy małe.

Radio.

Czwartek 6 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Pogadanka z Warszawy. 12.35 Koncert szkolny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt rządowy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Wilna; 17.45 Muzyka; 18.45 Rozmaitości; 18.55 „Gawędy podhalańskie" w recytacji Wł. Doruli; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton z Warszawy; 20.15 Odczyt rządowy: 20.30 Koncert wieczorny. W programie opera komiczna J. Offenbacha „Dziewczątko z Elizondo", Kierownictwo muzyczne p. Wł. Ormicki. Osoby: Manuelita — p. M. Chmielowa-Tryczyńska, Miguel — p. Zb. Woźniak i Vertigo — p. K. Kruszewski; 21.30 Słuchowisko z Wilna; 22.15 Pieśni F. Szopskiego; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 12.10 „Przegląd jesiennych robótek kobiecych" (transmisja z Warszawy); 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Waszawskiej; 15.50 Odczyt rządowy „Państwowy Instytut Eksportowy jako czynnik organizacyj eksportu" — wygł. p. M. Turski, dyr. Państw. Inst. Eksport. (transmisja z Warszawy); 16.35 Pogadanka speakerowska p. B. Sadowskiego; 17.15 Odczyt „Budzące się Grodno"; 17.45 Muzyka skandynawska; 19.35 J. Kamieński: „Fiatem" do Gibraltaru: 20 P. J. O. Berson: Feljeton „Zagon korosteński"; 22.15 Koncert solisty. Pieśni F. Szopskiego.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy 12.10 „Przegląd jesiennych robótek kobiecych" 12.35 IV. koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 15.56 Odczyt rządowy. „Państwowy Instytut Eksportowy jako czynnik organizacyjny eksportu"; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt p. t.: „Budzące się Grodno"; 17.45 Muzyka skandynawska. Wykonawcy: Z. Ossendowska (skrzypce) i J. Zalewska (fort.); 19.55 Płyty gramofonowe; 20 P. J. O. Berson: Feljeton „Zagon korosteński"; 20.15 Pogadanka radjotechniczna; 20.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Fogel (baryton); 21.30 Słuchowisko z Wilna; 22.15 Pieśni F. Szopskiego w wykonaniu St. Argasińskiej (sopran); 23 Muzyka taneczna z „Oazy" orkiestra Skotnickiego.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego i komunikat T. P.; 15.35 Komunikat L. O. P. P. z Warszawy; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Prof. Wł. Dzięgiel: „Stanisław Staszic"; 20.15 Pogadanka radjotechniczna;; 20.30 Muzyka lekka z Warszawy; 22.15 Pieśni F. Szopskiego z Warszawy.

„Szkoła pokoju" powstała w Paryżu.

Warszawa 4. 11. (Telef. wł.). Dyrektor **„L'Europe Nouvelle"** L. Weiss postanowił otworzyć w Paryżu pierwszą na świecie „szkołę **pokoju"**. Na otwarciu tej szkoły byli wybitni przedstawiciele świata politycznego. Przemówienie inauguracyjne wygłosił p. **Painleve.** W mowie Painlevego uderzała bezsilność, z jaką usiłował on przekonać publiczność o pokojowem jutrze Europy. Przypadek zdarzył, że ambasador Chłapowski siedział naprzeciwko amb. v. Hoescha, a Painleve, mówiąc o konieczności wychowania pokoleń pokojowych niepotrzebnie zerkał to na Chłapowskiego, to na Hoescha. Wystarczyłoby, gdyby zwracał się na tego ostatniego, gdyż niepokojący wzrost nastrojów wojennych wśród młodzieży nigdzie nie przejawia się tak groźnie, jak właśnie w Niemczech.

Program szkoły, przewidujący naukę dwuletnią, obejmuje m. in. wszystkie zagadnienia związane z działalnością Ligi Narodów.

Głosy o mowie Mussoliniego.

Gen. von Seekt, Bern. Shaw, Blum, Herriot.

Prasa włoska zbiera skrzętnie wszystkie **ważniejsze** głosy w Europie, które się odezwały **po słynnej** mowie Mussoliniego. Przytacza ich **wiele** „Corriere della Sera", za którym ważniejsze powtórzymy.

Bardzo serdecznie i ciepło wita organ medjolański wynurzenia **gen. von Seekta.** Podkreśla, że Seekt „zażywa w Niemczech wielkiej popularności z powodu, iż stworzył na nowo obecną siłę wojskową Rzeszy". Również podnosi, że Seekt wszedł do parlamentu jako członek „partji ludowej, do której należy i min. spraw zagranicznych, Curtius".

„Niemcy — mówił Seekt — **witają z radością akcję Mussoliniego na rzecz rewizji traktatów, które się stały nie do zniesienia. Słowa „Wodza" są dla Niemiec zachętą** w walce o rewizję traktatów... Z tego jednak nie wynika — mówił gen. Seekt — bym był zwolennikiem przymierza Niemiec z jakiemś innem państwem: Niemcy bowiem są słabe wojskowo"...

Natomiast przewiduje gen. Seekt inną akcję korzystną dla Niemiec... Najbliższa sesja Ligi Narodów — oświadczył — winna być dla Niemiec okazją **do zaproponowania innym państwom redukcji „zbrojeń w proporcji do stanu uzbrojenia Niemiec".** A ponadto winny Niemcy zaproponować „rewizję klauzuli z traktatu wersalskiego, która dotyczy zbrojeń"...

Z tąsamą radością cytuje „Corriere" jeszcze **wywiad z Bern. Shaw.** Angielski pisarz oświadczył:

„Przeczytałem z uwagą mowę Mussoliniego i zgadzam się na każde słowo wypowiedziane przez „Wodza". **Żaden uczciwy mąż stanu nie mógłby inaczej mówić. Niema sensu mówić o pokoju, dopóki haniebne traktaty** (infami trattati) **podboju i rabunku** (saccheggio) **nie będą zrewidowane...** Jednym z powodów, które pozwalają spodziewać się zmiany na lepsze, jest to, że **żyje w Europie człowiek, który ma odwagę i rozsądek mówienia prawdy".**

Natomiast bardzo ostro występuje „Corriere" przeciw stanowisku, jakie zajął po mowie Mussoliniego **„Temps", Pertinax w „Echo de Paris", L. Blum** socjalista i **Herriot** radykał, którzy wszyscy potępili hasło rewizji traktatów.

Pielgrzymka robotników z Francji do Rzymu.

W dniu 28 ub. m. odbyło się w Paryżu w hotelu „Lutetia" zebranie delegatów wszystkich diecezyj francuskich i obcokrajowców poszczególnych narodowości z całej Francji.

Wśród zgromadzonych najwybitniejszych przedstawicieli katolickiego społeczeństwa francuskiego byli pp. Leon Harmel, Decourt-Haillot, protonotarjusz apostolski mgr. Debout i inni. **Polaków reprezentował ks. rektor Łagoda.** Kilkugodzinne obrady poświęcone były przygotowaniu francuskiej pielgrzymki do Rzymu w dniach 11—17 maja roku przyszłego **z okazji 50-lecia encykliki Leona XIII „Rerum Novarum".**

Zebranie uchwaliło program pielgrzymki, postanowiło wydać podręcznik dla pielgrzymów i rozwinąć intensywną propagandę za pośrednictwem prasy, konferencyj, broszur i ulotek. Popaganda ta ma na celu zapoznanie warstw robotniczych Francji ze społecznem znaczeniem encykliki oraz jaknajliczniejszy udział świata pracującego w pielgrzymce. — W przygotowaniu odpowiedniej literatury zapowiedziały współpracę „Bonne Presse", „Action Populaire", „La Vie Catholique". W końcu zebrania utworzono komitet „Pelerinage de la France a Rome" (La France du Travail). Jako przedstawiciel obcokrajowców we Francji **wszedł do komitetu ks. kan. Łagoda.** Komitet uzyska niewątpliwie znaczną subwencję od rządu, tembardziej, że i Niemcy organizują bardzo liczną, bo 5000 uczestników liczącą pielgrzymkę i na ten cel **otrzymali subwencję rządową w wysokości 2,000.000 marek.**

Po ukończeniu zebrania odbyło się śniadanie, na które przybył również ks. kardynał Maurin z Lionu, znany protektor ruchu socjalnego i pielgrzymek robotników i pracodawców **francuskich** do Rzymu. (KAP).

Nasz handel morski wzrasta.

Warszawa. 4 listop. (Tel. wł.) **Wrzesień i październik były miesiącami triumfu bandery polskiej** w Gdyni i Gdańsku. **Statki pod naszą banderą osiągnęły w Gdyni co do ilości tonażu pierwsze miejsce wśród statków innych narodów.** Na dalszych miejscach idą kolejno Szwecja, Danja, Niemcy, Stany Zjednoczone.

W Gdańsku również bandera polska wysunęła się z 6tego miejsca w pierwszej połowie **b. r. na czwarte po Niemcach,** Szwecji i Danji. Zwiększona aktywność polskiej floty handlowej wynika z wzrastającego udziału handlu morskiego w polskim handlu zagranicznym. W październiku udział ten wynosił 54 proc.

Socjalistyczne składy broni w Austrji.

Wiedeń 4. 11. (PAT). Na podstawie doniesień, że socjalistyczny Schutzbund posiada tajne składy broni i amunicji, minister spraw wewnętrznych **Stahremberg** zarządził rewizje lokalów socjalistycznych w całej Austrji. Rewizja w domu, gdzie się mieści redakcja „Arb. Ztg.", trwała od godz. 9—11-tej. Jak słychać, rezultat jej był negatywny. **Natomiast przy rewizjach w Gracu, Insbrucku, Wiener Neustadt i innych mniejszych miejscowościach, znaleziono pewną ilość broni i amunicji. W Insbrucku sko pewną ilość broni i amunicji. W Insbrucku skonfiskowały władze dotychczas 6 karabinów maszynowych, 150 skrzyń z amunicją kilka skrzyń z karabinami, pakiet z materjałami wybuchowemi i liczne przyrządy wojskowe. W Wiener Neustadt przeprowadziły władze rewizję w gmachu ratusza i znalazły tam większą ilość broni.** Według twierdzeń socjalnych demokratów, broń ta została zebraną wśród ludności Burgenlandu, w czasie kiedy Burgenland przechodził w posiadanie Austrji. Skład tej broni rewidowany był wspólnie przez partję socjalistyczną i chrześcijańsko-socjalną. Jak donoszą urzędowo, spokój nie został nigdzie zakłócony.

Zarząd partji socjalno-demokratycznej wydał odezwę, wzywającą swoich zwolenników, by się nie dali sprowokować do nierozważnych kroków. Odezwa wskazuje ponownie na gotowość klasy robotniczej do rozbrojenia wewnętrznego, atoli klasa robotnicza nie może jednostronnie zrzec się prawa obrony urządzeń republikańskich.

———:: § ::———

Bruening uspokaja Francuzów.

Warszawa. 4 listop. (Tel. wł.) Kanclerz niemiecki za pośrednictwem **„Petit Parisien"**, najbardziej rozpowszechnionego dziennika paryskiego złożył sensacyjne oświadczenie, przeznaczone dla uspokojenia zatrwożonych umysłów francuskich. Brüning chce dowieść, że polityka niemiecka uznaje dla swoich celów jedynie drogę pokoju. Kanclerz Rzeszy z naciskiem podkreślił, że **Niemcy nie wyrzekają się ani jednej ze swych zasadniczych rewindykacyj, których tylko całkowite(!) uwzględnienie może zmienić obecny gorączkowy niepokój. „Temps"** powitał oświadczenie Brianda z pełnem zadowoleniem, ale **poczynił zastrzeżenia co do szczerości zamiarów kanclerza i jego niezależności od nacjonalistycznych** żywiołów **rewindykacyjnych.**

———:: § ::———

Klęski wyborcze Labour Party.

Londyn, 4. 11. (PAT) W związku z odbytemi w sobotę wyborami do rad miejskich, **dopiero teraz stały się widoczne rozmiary porażki, poniesionej przez Labour Party, która dotąd, poczynając od roku 1925, odnosiła corocznie wielkie zwycięstwa w wyborach municypalnych. Oprócz prawie 70 mandatów obecnie utraconych stronnictwo Labour Party utraciło przewagę w radach miejskich w miastach tak ważnych, jak ośrodki robotnicze Hull, Loeds, Blackburn, w których od szeregu lat rządziła Labour Party. Poważne straty poniosła też Labour Party w Birmingham, Liwerpoolu i Cardiff.**

Katastrofalny huragan nad Francją.

Paryż. 4 listopada. **Ponad różnemi częściami Francji szalał wczoraj silny huragan połączony tu i ówdzie z ulewnemi deszczami, wyrządzając miljonowe szkody. Liczne rzeki i potoki w północnej Francji wezbrały do tego stopnia, że grożą wylewem. U wybrzeży ponieśli rybacy znaczne straty w sieciach. Kilka osób utonęło. Wicher powyrywał drzewa z korzeniami i zniszczył wiele przewodów elektrycznych i telefonicznych.**

ZATONĄŁ STATEK.

Londyn 4. 11. (PAT). Burza, która szalała onegdaj nad Anglją, trwała wczoraj z całą gwałtownością, szczególnie w Walji. Na kanale brystolskim zauważono szczątki rozbitego okrętu, z których domyślają się resztek statku francuskiego, żeglującego pod wodzą kapitana Marchand. **Pięciu ludzi załogi tego okrętu prawdopodobnie zginęło.**

BURZE W HISZPANJI.

Madryt. 4 listopada. Ponad miastem i okolicą szalał dziś gwałtowny wicher, który wyrządził znaczne szkody. Przewody telefoniczne i telegraficzne zostały w różnych miejscach zerwane. **Na lotnisku zerwał wicher dach z hangaru,** przyczem trzy osoby zostały zabite, a 4 ciężko ranne.

Pożar lasu pod Rapallo.

Genua, 2. 11. (PAT). Donoszą, że na powierzchni góry Portofino pod Rapallo, spłonął las sosnowy na przestrzeni **40 ha** Dzięki energicznej akcji straży pożarnej, żołnierzy i milicjantów leśnych, udało się ocalić resztę lasu na przestrzeni przeszło 60 ha. Silny wiatr wiejący ze wschodu, utrudniał akcję ratowniczą. Góra Portofino podczas pożaru oglądana z Genui wyglądała jak olbrzymi wulkan, pokryty płomieniami.

KATASTROFA JAPOŃSKIEGO OKRĘTU.

Waszyngton. 4 listop. (PAT.) 40 ludzi z załogi okrętu japońskiego „Seyomaru", który uległ katastrofie w pobliżu wysp aleuckich, wziął na pokład parowiec japoński „Shiharamaru".

———:: § ::———

Bruksela. 4 listop. Zmarł tu dziś nagle ambasador włoski markiz Durazzo.

Wybory w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton. 4 listop. (PAT.) **Obywatele i obywatelki Stanów Zjednoczonych dokonają w dniu dzisiejszym wyboru 431 członków Izby Reprezentantów i 34 senatorów. Prócz tego w 31 stanach odbędą się wybory gubernatorów.**

DEMOKRACI OCZEKUJĄ SUKCESÓW.

Nowy Jork. 4 listop. (PAT.) W związku z dzisiejszemi wyborami posłów, senatorów i gubernatorów „United Press" donosi, że ze szczególnem zainteresowaniem oczekują tu wyboru gubernatora stanu N. Jork, od którego — jak twierdzą — zależy przyszłe stanowisko republikanów wobec zagadnienia prohibicji. **Ważniejszą jest jeszcze kwestja, czy rząd Hoovera będzie nadal posiadał zaufanie ludności. Demokraci oczekują znacznego przyrostu głosów.** Liczą się oni z niezadowoleniem fermerów i plantatorów bawełny, z powodu obecnej sytuacji gospodarczej. Demokratyczny poseł Swanson z Wirginji oświadczył, w mowie, wygłoszonej przez radjo, że wyborcy powinni poprzeć demokratów, gdyż zwycięstwo ich ożywi stosunki gospodarcze zagranicą. Zagranica zrozumie, że **zwycięstwo** demokratów położy **kres ciągle zwiększającym się amerykańskim cłom przywozowym,** wobec czego obce kraje zaniechają zarządzeń odwetowych.

Projekt ustawy antypolskiej w Niemczech

Warszawa 4. 11. (Telef. wł.). Prasa narodowo-niemiecka w Berlinie ogłasza tekst projektu ustawy antypolskiej, wniesionej do parlamentu Rzeszy przez Niemieckie Stronnictwo Narodowe. Ustawa ma zapobiegać rozszerzaniu się mniejszości polskiej w Niemczech. Rozszerzanie się mniejszości polskiej ma być ograniczone przez nałożenie na ludność polską praw wyjątkowych (!). Projekt ustawy przewiduje, że obywatele niemieccy, którzy posyłają dzieci do polskich szkół mniejszościowych, będą pozbawieni **prawa nabywania gruntu (!).** Projekt przewiduje dalej zarządzenia przeciwko rolnikom niemieckim, którzy zatrudniają polskich robotników-emigrantów. O ile ci rolnicy zamieszkują na terenie niemieckich ziem wschodnich, będą pozbawieni prawa korzystania z funduszów zapomogowych Osthilfe. Takie same kary przewidziane są w projekcie ustaw na tych rolników niemieckich, którzy pozwalają swoim robotnikom, obywatelom niemieckim narodowości polskiej, posyłać dzieci do szkół polskich.

ŚNIEŻYCE W ALPACH.

Rzym. 4 listop. (PAT.) Wiele dróg na przełeczach alpejskich zostało zasypanych śniegiem, który spadł obficie w ciągu ostatnich kilku dni.

ZNOWU SPRAWA ROZBROJENIA.

Warszawa 4. 11. (Telef. wł.). We wtorek wyjechała delegacja polska na konferencję przygotowawczą w sprawach rozbrojenia. Delegację stanowią gen. **Kasprzycki** i radca Dygat. Przewodniczy jej min. **Sokal.**

ZEBRANIE KAT. BLOKU LUDOWEGO.

Komitet wyborczy Kat. Bloku Ludowego w **Krakowie zwołuje dziś, we środę o 7-mej** w **Domu Związkowym wielkie zebranie przedwyborcze robotników. Wstęp za zaproszeniami. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.**

DYR. GRONOWSKI RZENIESIONY.

Warszawa. 4 listop. (Tel. wł.) **Dyrektor okr.** dyr. kol. w Krakowie inż. Gronowski **został** mianowany dyrektorem departamentu **komunikacyjnego** w ministerstwie **komunikacji.**

POLICJA LOTNICZA.

Warszawa. 4 listop. (Tel. wł.) Główna Komenda Policji Państw. przystąpi do organizacji policji lotniczej. Policja ta będzie miała za zadanie czuwać nad prawidłowością ruchu lotniczego w państwie.

———: § :———

Przed procesem 4-ch b. posłów białoruskich.

Wilno, 4. 11. (PAT). Dnia 17 bm. w tutejszym sądzie okręgowym rozpocznie się proces byłych posłów Białoruskiego Klubu Włościańsko-Robotniczego, Wołoszyna, **Krymczuka, Gawryluka i Dworczanina,** oskarżonych o kierowanie akcją komunistyczną na terenie województw wschodnich i bezpośredni kontakt z Kominternem. Wszyscy oskarżeni odpowiadają z więzienia.

SKAZANIE REDAKTORA.

Warszawa. 4 list. (Tel. wł.) W Łodzi skazano redaktora odpowiedzialnego „Głosu Porannego" Kronmana oraz redaktora odpowiedzialnego „Łodzianina" Nowakowskiego za opublikowanie sprawozdania ze zjazdu Centrolewu w Krakowie, na rok twierdzy.

Zamknięcie gimnazjum ruskiego w Drohobyczu.

Kuratorjum okręgu szkolnego **we Lwowie zadecydowało wczoraj zamknięcie prywatnego gimnazjum ruskiego w Drohobyczu. Motywem decyzji kuratorjum było** — jak donoszą dzienniki stwierdzenie **faktu antypaństwowej działalności uczniów tego gimnazjum łącznie z dyrektorem, Kuźmowiczem, który od kilku tygodni przebywa w więzieniu w Samborze.**

U. O. W. wciąż podpala sterty.

Ubiegłej nocy po dłuższej przerwie, na terenie powiatu sokalskiego dokonano nowego aktu sabotażowego. Na folwarku, w Wolicy Komarowej podpalono 6 stert zboża, z których 3 spłonęły. Po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowano 5-ciu członków U. O. W., parobków z Wolicy Komarowej. W czasie rewizji znaleziono u nich karabiny z nabojami. Wszyscy aresztowani przyznali się do padpalenia stert.

50 ARESZTOWAŃ WE WŁODZIMIERZU

Łuck 4. 11. (PAT). W nocy z 2 na 3 bm. zlikwidowano we Włodzimierzu 3 komitety komunistyczne partji Zachodniej Ukrainy. **W związku z tem aresztowano około 50 osób.** Dochodzenia policyjne w toku.

Komuniści postrzelili policjanta.

Warszawa 4. 11. (PAT). Dzienniki donoszą, że wczoraj wieczór przy rozpraszaniu pochodu, zorganizowanego przez młodzież komunistyczną na ulicy Rymarskiej w Warszawie, raniony został posterunkowy Feliks Huryło. Posterunkowy ten wraz z innymi policjantami zatrzymał dwu bojowców, idących na czele pochodu i w chwili, gdy zamierzał umieścić aresztowanych w dorożce, celem zawiezienia ich do komisarjatu, otrzymał postrzał w przedramię. Demonstranci pierzchli po strzałach, pozostawiając aresztowanych w rękach policjantów.

HANDLARZ ŻYWYM TOWAREM.

Warszawa 4. 11. (Telef. wł.). Z Berlina donoszą o aresztowaniu niejakiego Goldsteina na stacji Oleśno na Górnym Śląsku, który jechał w towarzystwie dwu polskich dziewcząt 17-to letniej i 20-to letniej. Wszyscy mieli fałszywe paszporty. Był to handlarz żywym towarem.

NIEZWYKŁY GOŚĆ.

Warszawa. 4 list. (Tel. wł.) **Minister Składkowski przyjął we wtorek bawiącego w Warszawie księcia syjamskiego Aditja** Abhakava Adjuthor.

SAMOBÓJSTWO ROBOTNIKA.

Katowice 4. 11. (PAT). Dzisiaj nad ranem przed stacją Michałkowice rzucił się pod pociąg w zamiarze samobójczym robotnik Alfred Czernecki, któremu pociąg odciął głowę.

———:: § ::———

Skradli wieńce z grobu Radicza.

Wiedeń, 4. 11. (PAT). **Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia, że nieznani sprawcy skradli w nocy z 1-go na 2-go bm.** wszystkie **wieńce i kwiaty z grobów posłów chorwackich, Stefana Radicza, Pawła Radicza i Jerzego Basaroczka, którzy, jak wiadomo, zostali swego czasu zastrzeleni podczas posiedzenia parlamentu białogrodzkiego. Prezes rady ministrów gen. Živkowicz zarządził surowe śledztwo w tej sprawie.**

ARTUR MILLS. 14

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Młody człowiek usiadł obok niej, milcząc. Zachowanie Julji sprawiło mu przykrość. Pierwszy raz prosił ją o coś. Mogła była być nieco uprzejmiejsza. Zawsze był dla niej taki dobry i co miał wzamian? Nic. Żeby tylko powróciła na okręt na czas! Całe szczęście, że jest z nią ten oficer. Chłopak wygląda na odważnego i zdolnego postawić czoło każdej niespodziane. Gdyby nie on, Moore nie opuściłby Julji na jedną chwilę. Do djabła z takiemi kłopotami!

— Co panu jest?

Poczuł na ręku dotknięcie chłodnych paluszków. Nie poruszył się, aby ich nie spłoszyć. Był to pierwszy serdeczny gest, jakiego doznał od wielu tygodni.

— Niech mi pan powie.

— O, drobnostka! Myślałem o powrocie na okręt.

— Chciałby pan już wracac?

— Och, nie. Mamy czas. Odjazd o piątej.

— Tak, ale mam wrażenie, że panu się spieszy. Więc, dobrze, jedźmy.

Jak ona go dobrze zrozumiała! Żeby wszyscy byli tacy jak ona, życie byłoby milsze. Polubił ją za jej zrównoważenie. Nigdy, ani na chwilę, nie dała mu odczuć, że on jest sławą, a ona początkującą aktoreczką, i ostatnio zaczęła się zdradzać z rosnącem przywiązaniem. W wyrazie jej oczu i zachowaniu zaszła jakaś subtelna zmiana.

— Owszem, jeżeli pani naprawdę nie ma nic przeciwko temu. Po drodze możemy wstąpić do Galle Face, dobrze? Pewnie tam jeszcze tańczą. W każdym razie o tym czasie lepiej być bliżej okrętu.

Zeszli z terasy i wsiedli do samochodu. Do miasta było dwadzieścia minut drogi.

— Jeżeli ten pająk ma się pokazać, to powinien się spieszyć — myślał Denis, dotykając ręką rewolweru, schowanego w bocznej kieszeni spodni. Chociaż ta ostrożność była na teraz zbyteczna. Krwawe spotkanie z pająkiem było zapowiedziane dopiero na Singapore. Ale nie życzył sobie nawet dotknięcia. Br! Droga była ciemna. Jechali przez las. Księżyc zaszedł i jedynemi widocznemi światłami były reflektory samochodu. Z biegu maszyny rzeźbiarz wywnioskował, że jedna opona musiała być pusta, ale postanowił nie pozwolić szoferowi zatrzymywać się przed dojechaniem do miejsca przeznaczenia.

— Jak ciemno! — rzekła Ninon.

— Czy pani się boi?

— Bałam się w ciemności, będąc dzieckiem.

Denis ujął ją za rękę.

— Zabawne stworzonko!

Poczuł delikatne paluszki, zaciskające się koło jego ręki. Uwolnił ją i objął ramieniem drobną figurkę.

— Teraz bezpiecznie, prawda?

— Tak — szepnęła cichutko, zwracając się ku niemu twarzą.

Zawahał się, poczem pocałował ją w usta. Przytuliła się do niego, jak małe dziecko. Jakaż ona czarująca ta paryska g a m i n e! Jaka urocza! Dopiero w tej chwili zdał sobie w całej pełni sprawę z jej uroku. Ninon zaś nie kryła się ze swemi uczuciami, o których świadczyły błyszczące oczy, zaróżowione policzki i rozchylone usta.

— Kochanie!

— I pan też! — rzekła szeptem.

Opanował się z trudem. Nie, z tem nie należało żartować. Dojeżdżali do Galle Face. Z boków uciekały duże domy.

Zabłysły światła hotelu. No, stąd przynajmniej mieli blisko do portu.

— Możemy wstąpić i zobaczyć, co się tam dzieje.

Ninon natężyła słuch.

— Tańczą. Słyszę muzykę.

Denis kazał szoferowi poczekać, mówiąc, że zabawią tylko pół godziny. Wysiadł i wyciągnął rękę do Ninon. Silna lampa łukowa, wisząca nad portykiem, oblała jej wdzięczną sylwetkę jasnem światłem. Moore zwrócił uwagę na zgrabną nóżkę i harmonijne zarysy pochylonej, jasnej główki. Nagle na tle sukni rozbłysło coś migotliwego — jakiś piękny klejnot; widocznie talizman, zawieszony na jedwabnym sznureczku wysunął się na wierzch.

Wyciągnął rękę i dotknął świecidełka.

— Aha! — zobaczyłem pani maskotę — rzekł i skamieniał.

Klejnot miał kształt plecionki z platynowego druciku, naśladującej pajęczynę; w rogu błyszczało szafirowe monstrum z rubinowemi oczyma. Ten sam symbol! Przypomniał sobie, że Ninon pocałowała go przed chwilą w samochodzie. W C o l o m b o p a j ą k c i ę d o t k n i e. Czy w tej formie spełniało się ostrzeżenie t a n g u.

Przytrzymał ją mocno za obie ręce.

— Skąd pani to ma? — wskazał wzrokiem artystyczne cacko.

— Do — — dostałam.

— Od kogo?

— Od kogoś w Paryżu — od... znajomego... przyjaciela....

— Jakiego przyjaciela? Proszę mówić!

— Och, nie wiem... Ja... Niech pan mnie puści. Boli.

Moore'a ogarnęło wzburzenie.

— Nie wiesz? Zastanów się. Chyba trudno zapomnieć ofiarodawcę takiego wspaniałego klejnotu.

Stali obok samochodu. Denis spojrzał i zobaczył utkwione w siebie oczy szofera, krajowca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.